Wojewódzka Biblioteka Publ. Nr 5847 LUBLIN im. H. Łopacińskiego

DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 162. Poniedziałek, 6 (18) Lipca 1864 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych.— Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa N. 478 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane. We wszystkiem co dotyczy Dziennika należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie w biurze Dyrekcji, bez odnoszenia nie przyjmuje się; z odnoszeniem zaś wynosi kop. 80. — Numer pojedynczy k. 5.—Za odnoszenie do domu opłaca się kwartalnie k. 15.—Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60.—Kwartalnie rs. 2 k. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY.— Najwyższe podziękowanie. Rada administracyjna.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.—Warszawa: Przegląd polityczny.— Wyjazd JW. Namiestnika.— Wieczór tańcujący w Łazienkach Królewskich.—Zabawy niedzielne. —Podróż Najjaśniejszego Pana do Holandji.—Utrzymanie duchowieństwa na Wołyniu. — Marki pocztowe, 3 i 5-cio kopiejkowe.—Niebolsin.— Napaści *Czasu*.— Powrót wychodźców z Drezna.—Ks. Leon Sapieha u Cesarza Napoleona.—Zmiana usposobień we Lwowie.—Sprostowanie *Köln. Ztng.*— Pokątni doradcy. — Sprawa duńsko-niemiecka. — Austrja.— Azja.— Danja.—Francja.— Meksyk.— Niemcy.— Prusy. Turcja.—Korespondencje z różnych okolic kraju i z Krakowa.—Proces Polaków w Berlinie.—Gabinet Angielski.—Kronika.—Feljeton.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Najjaśniejszy Pan mając sobie przedstawione najpoddanniejsze adresa od mieszkańców miasta Rypina w powiecie Lipnowskim; od włościan gminy Kuchary w powiecie Płockim;— od mieszkańców miasta Parczewa w powiecie Radzyńskim;— od włościan gminy Włodawy, Sobibora, Stulna, Siedliszcza, Uhruska i Sławatycz, w tymże powiecie;— od katolików i starozakonnych m. Błonia i Tarczyna w powiecie Warszawskim; — od mieszkańców gminy Bliżyna w powiecie Opoczyńskim; — od katolików i starozakonnych miasta Ostrowca w powiecie Opatowskim;— od starozakonnych miasta Końskie w powiecie Opoczyńskim; — od mieszkańców miasta Lubartowa w powiecie Lubelskim;—od włościan i katolików gminy Chorzeszewa,—Najwyżej rozkazać raczył: wszystkim osobom, które adresy te podpisały, za wyrzeczone w nich wiernopoddańcze uczucia oznajmić w imieniu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości podziękowanie.

Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z d. 15 (27) Maja r. b. Nr. 4031, zapis rs. 600 na fundusz wieczysty dla kościoła parafjalnego w Pawłowie w djecezji Płockiej, przez niegdy Szymona Dziedzickiego, Tajnego Radcę, Członka Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, testamentem własnoręcznym na d. 3 (15) Marca 1860 r. w formie tajemnej sporządzonym, prawnie ogłoszonym, uczyniony, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonymi, zatwierdziła.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa d. 6 (18) Lipca.

Donoszą jednocześnie z Wiednia i Berlina że mocarstwa niemieckie przychylając się do żądania wyrażonego przez gabinet kopenhageński, zgodziły się na nowy rozejm, który ma trwać do końca b. m. Według telegramu z Wiednia z 15-go, natychmiast mają się rozpocząć układy w tej stolicy w przedmiocie zawarcia pokoju; Danja ma posłać jednego pełnomocnika, który ułoży z pełnomocnikami pruskim i austrjackim podstawy do pokoju. Duńczycy znieśli już *de facto* blokadę, i wszystko zdaje się zapowiadać tym razem, że układy pomyślnym zostaną uwieńczone rezultatem, niema jednakże żadnej stanowczej wiadomości w przedmiocie zamiarów dwóch wielkich mocarstw niemieckich. *Nord. Allg. Ztg.* wspominając o warunkach pokoju jakie, według *Timesa*, Prusy mają stawić, robi ironiczną uwagę, że byłby to w istocie dobry interes, ale w żaden sposób nie może przypuścić, ażeby w celu uzyskania tych korzyści, Prusy miały być gotowe ustąpić Francji prowincje nadreńskie. „Artykuł *Timesa* „dodaje ten dziennik, widocznie jest przeznaczony do oddziałania na Austrję, tak samo „jak *Morning Post* ostatniemi swemi zeznaniami dotyczącemi Świętego Przymierza, zamierzał oddziałać na Francję, wszystkie jednakże te środki są zbyt niezręczne, ażeby „miały sprawić, jakikolwiek skutek."

La France oświadcza się przeciwko wejściu Danji do Związku Niemieckiego. Dziennik ten powątpiewa zresztą, ażeby Prusy miały się zgodzić na podobną propozycję. „Danja, „powiada on między innemi, wchodząc ze „wszystkiemi swemi posiadłościami do Związku niemieckiego, utworzyłaby w nim potężne państwo, i mogłaby, w danych okolicznościach, wzmocnić grupę drugorzędnych „mocarstw, i w tym samym stosunku zmniejszyć wpływ Prus i Austrji. Dworowi zaś „berlińskiemu dosyć już jest jednego spółzawodnictwa z dworem wiedeńskim, ażeby „miał dopuścić nowego spółzawodnika i nowe kłopoty." *Morning Post* przypuszczając że Danja proponuje wejść do Związku niemieckiego, albo ustąpić Holsztynję i Szlezwig aż do Szlei, robi uwagę, że Anglja przewidziała tę ewentualność, i probowała utworzyć przymierze, które przeszkodziłoby jej urzeczywistnieniu się. „Należy teraz wiedzieć, „dodaje *Post*, w jaki sposób mocarstwa zachodnie zapatrywać się będą na to ostatnie „przejście kwestji księstw niemieckich."

Lord Palmerston będąc zainterpelowany na posiedzeniu izby niższej z 15-go w tym przedmiocie, czy rząd angielski obojętnie zapatrywał by się na warunek położony Danji poświęcenia swej marynarki wymaganiom zwycięzców, odpowiedział, że nic wcale nie wie o tak *potwornej* propozycji, z czego, zdaje się, można wnosić, że wcale jej nie uczyniono, albo też że została cofniętą.

Opinja publiczna w Kopenhadze, która bardzo się przeraziła przewidując niebezpieczeństwa na jakie mogłyby być wystawione krajowe instytucje demokratyczne, zaczyna pomału uspokajać się. Tłomaczy ona sobie że król chcąc zawrzeć pokój potrzebniejszy dzi-

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Dzisiaj, już w żaden sposób nie mogę narzekać na niedostatek materjałów do utworzenia perjodycznego fejletonu—gdyż oprocz trzech nowych sztuk francuzkich, przedstawionych w dalszym ciągu programu, przez goszczących tu artystów trupy p. Delvila, mam nadto jeszcze, serce pełne... wrażeń, wyniesionych z dwóch „Wielkich Przedstawień", towarzystwa akrobatów Amerykańskich, w połączeniu z orkiestrą Węgierską, w Dolinie-Szwajcarskiej.

Pomimo jednakże tak ciekawej Amerykańsko-Węgierskiej interwencji w dolinie Szwajcarskiej, rozpocznę rzecz od sprawozdania teatralnego, albowiem widowiska sceniczne mają oddawna już oznaczone, im przedniejsze miejsce w hjerarchji wszelkiego rodzaju spektaklów, oprócz... dramatów i tragedij grywanych na świecie, przez aktorów życia.. i Doktorów nie-świętej Ornitologji, którzy pierwsi sami, bez pozwolenia lub nawet przeciw woli Rezysera, wychodzą na scenę, pełną desek zapadłych... drudzy zaś, wypychają skrzydlatę, lecz już umarłe ptaki zapału i natchnień młodzieńczych ażeby zastąpiły im żywe, które niegdyś tak silnie trzepotały się w serdecznej klatcę...

Otóż, czterodniowe dzieje teatru Warszawskiego składają się z dwóch barw odmiennych, z dwojga działań rozgraniczonych zupełnie, nawet jakością gruntu... albowiem w czwartek i w sobotę—mieliśmy dwie opery, każda z tańcami—wykonane przez tutejszych liryko-choreograficznych artystów—zaś w piątek i w niedzielę, artyści francuzcy przedstawili nam „nie komedję, lecz dramę raczej, p. t. „*Ubogie Lwice*" a przy powtórzeniu *Kaprysu*, dodali dwie nowe sztuczki: znaną wam z polskiej już sceny: p. t. „*Za piękny*" i nieznaną dotąd farsę bulwarową p. t. „*37 Su p. Montaudoin*" na której utworzenie składały się dwa, niezbyt czysto...utrzymywane pióra: pp. Labiche i Martin, autorów „*Rąk małych*" i innych jeszcze tendencyjnych i... tendecyjnych komedij, chociaż i tym ostatnim nawet, zarzucając niemoralność frazesu, nie można odmówić soli... kuchennej i bulwarowego dowcipu.

Wierni zasadom staropolskiej gościnności, dajemy pierwsze miejsce widowiskom francuzkim i o nich w krótkości najprzód pomówimy.

Dramat p. t. Ubogie Lwice, ma dwóch autorow i aż pięć aktów! Nie wiemy, jak tam pp. Augier i Foussier podzielili między siebie obrobienie treści tej sztuki—to pewna, że nosi ona na sobie widoczne cechy dwóch odmiennych piór a poniekąd i odrębnych wyobrażeń: z tąd to zapewne znajduje się w niej powaga obok lekkości—moralność dążeń obok nieskromnej ich ekspozycji....

Nie mamy zwyczaju przytaczać treści sztuk odgrywanych—piszemy albowiem sprawozdania krytyczne dla tych tylko, którzy wraz z nami byli obecni na ich reprezentacji,—zwracamy jedynie uwagę czytelników na niestosowność wyboru dzieł scenicznych podobnego rodzaju jak Lwice Ubogie, dla tutejszej sceny. W Paryżu, gdzie istnieje kilkanaście i więcej nawet teatrów—każdy rodzaj sztuk, ma swoją specjalną publiczność. (*) Ojcowie rodzin wiedzą tam bardzo dobrze, dokąd wypada im zaprowadzić swe dzieci, ażeby młodziencze ich umysły nie zostały skażone widokiem szpetnych i zbyt jaskrawo malujących tajemnice życia obrazów;.. studenci i gryzetki mają również dokładne wyobrażenie dokąd się udać ażeby zadowolnić bądź oczy pragnące łez sentymentalnych, bądź usta żądne serdecznego śmiechu... Słowem, każda tam prawie warstwa społeczna, ma swój teatr osobny, do którego na pewno już idzie—i dla tego, ani autorom ani reżyserom paryzkich teatrów nie można brać za złe, że takie lub owe sztuki, piszą i wystawiają na scenie. U nas, rzecz się ma inaczej—tu w jednej tylko sali mieści się cała, że tak się wyrazim, reprezentacja publiczności warszawskiej—Od szanownej matrony do wesołego dziewczątka.., od siwowłosego starca do bezwąsego ucznia—wszystkie stany, klasy i warstwy społeczeństwa naszego, przychodzą do jedynego teatru dla zabawy i dla nauki może.. Niegodzi się przeto przedstawiać przed taką publicznością sztuk do-

(*) Tak było dotąd, gdyż obecnie, po ustanowieniu nowego prawa, wszystkie prawie teatra paryskie, grają jedne i też same sztuki. *Przyp. Red.*

siaj jak kiedykolwiek, nie mógł ani lepiej ani w inny sposób wybrać pośredników swego życzenia, dla uzyskania od Prus i Austrji o ile można najkorzystniejszych warunków, ale że wybór ten nie oznacza ażeby on lub jego doradcy mieli nieprzyjazne zamiary względem konstytucji. Zresztą nowi ministrowie sami zaspokoili wielkie Ciała państwa w przedmiocie swej polityki wewnętrznej. W liście przesłanym przez prezesa rady do Landsthingu i do Folksthingu, powiedziane jest że w skutek obecnych okoliczności, ministerstwo staje w obec reprezentantów narodu z tym tylko programem: zachować honor i niepodległość Danji, ale że ma niezłomne postanowienie stale utrzymać podstawy legalności, i że nigdy nie będzie doradzać królowi środków w przeciwnym duchu.

Z wyjątkiem szczegółów dotyczących kwestji księstw nadelbańskich, inne wiadomości z zagranicy nic zajmującego nie przedstawiają.

Według telegramu otrzymanego z Madrytu, zdaje się że stronnictwo ruchu zamierzało wywołać powstanie w prowincjach południowych, rozpuszczając pogłoskę że rewolucja wybuchła w stolicy. Spisek ten, jak się pokazuje, został przytłumiony w swym zarodku, dzięki nadzwyczajnym środkom ostróżności przedsięwziętym tak w stolicy jak i na prowincji. Z okoliczności wkrótce nastąpić mającej podróży króla hiszpańskiego do Francji, dzienniki hiszpańskie żywą prowadzą polemikę. Dzienniki liberalne wyrażają się w tym przedmiocie przychylnie; dzienniki krańcowe prawe, przeciwnie, w ogóle ganią tę podróż. Jak się zdaje obawiają się one tego, ażeby podróż króla nie była w związku z układami mającemi na celu uznanie królestwa włoskiego przez Hiszpanią.

Według wiadomości z Nowego Jorku dochodzących do 7-go lipca, jeden z korpusów skonfederowanych wkroczył do Marylandu, zajął Harpers-Ferry i Hagerstown i posunął się w kierunku ku północy. Prezydent Linkoln powołał milicję w celu odparcia skonfederowanych. Jenerał Grant ma robić przygotowania do nowego ataku na Petersburg.

---

* Wczoraj o godzinie 4-ej i pół z rana, wyjechał JW. Hrabia Namiestnik, koleją żelazną Petersburgsko-Warszawską do Wierzbołowa, na spotkanie Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, powracającego z zagranicy.

* Onegdaj, w sobotę JW. Hrabiostwo Namiestnikostwo, wydali prześliczny wieczór tańcujący, w Królewskich Łazienkach, na którym znajdowało się liczne towarzystwo polskie i ruskie. Śliczna i urocza ta zabawa przy iluminacji tarasu, przeciągnęła się do godziny 12 w nocy. Znaczna liczba publiczności przypatrywała się cudownemu temu widokowi, jaki w podobnych razach przedstawia pałac Łazienkowski.

---

* Znowu więc przeszła niedziela, to uprzywilejowane przy stworzeniu świata święto, przez wielu obojętnie, bo dla wielu zawsze bywa niedziela, przez innych znów z upragnieniem oczekiwana. Pogoda dnia tego, acz przy zachmurzonym gdzie niegdzie horyzoncie, raczyła bydź względną dla Warszawian, harmonizując niejako z okazywanemi nam tu względami, dość szybko dopuszczanemi na korzyść społeczności naszej, która już przecież po ciężkich próbach zaczyna dowodzić więcej dojrzałości. W sprawozdaniu niedzielnem żadną nie będzie nowością, że w godzinach przedpołudniowych świątynie pańskie przepełnione były pobożnymi, bo poczciwa Warszawa nasza i pod tym względem jest znaną — i dla miast prowincjonalnych może być przykładem. W kościele katedralnym Ś-go Jana mszę pontyfikalną celebrował ks. Kondracki, kanonik metropolitalny i proboszcz Wawrzyszewski; utalentowani artyści przy towarzyszeniu głosów solowych i choralnych pod dyrekcją zasłużonego kapelmistrza Słoczyńskiego, odegrali mszę z B. major, utworu tegoż kapelmistrza; kompozycja ta jest płodem z 1825 przynoszącym zaszczyt swemu twórcy; była ona chlubnie zawsze cenioną przez znawców muzyki kościelnej. Rozłożone przed kościołem ks. Karmelitów na Krakowskim-przedmieściu tassy i z ofiarkami stoliki, były dla przechodniów tradycjonalnym symbolem odpustowego nabożeństwa, jakoż w dniu wczorajszym obchodzono solennie w kościele pomienionym odpust Matki Boskiej Skaplerznej. Natłoczona świątynia nie mogła pomieścić z odleglejszych nawet stron miasta pobożnych mieszkańców. Następne chwile przedobiadowe dla lepszego widać apetytu poświęcone przechadce głównie po ogrodzie Saskim. Nie będziemy mówić o gustownych, szkoda tylko, że za kosztownych strojach dam naszych, bo byto także nie było nowością; nowością jest wszakże stawiająca się obecnie w ogrodzie Saskim obok głównej alei nader ozdobna pod względem architektonicznym altana, mająca mieścić bufet napojów gazowych z zakładu aptekarza Karpińskiego. Przedewszystkiem wdzięczni być musimy wyradzającej się na korzyść publiczną emulacji między p. Flatau właścicielem zakładu wód mineralnych w rzeczonym ogrodzie, gdzie sprzedaż wody sodowej po groszy 5 za kufelek dawniej praktykowana, od onegdaj na groszy 2 zniżoną została. Największą atoli dla miasta nowością po kilkoletnim odwyknieniu od obcych przybyszów, stały się przedstawienia akrobatów amerykańskich w Dolinie Szwajcarskiej. Z pięciu osób złożona trupa rozpoczęła swe przedstawienia w dniu onegdajszym, wczoraj występowała powtórnie i nie licząc świąt trzykrotnie w tygodniu występować będzie. Zasługuje ona na nader pochlebną wzmiankę; tak biegłych akrobatów nie mieliśmy dawno, a wykonywane obecnie niektóre studja rzeczywiście po raz pierwszy są widzianemi w Warszawie. Swą rezykowną zręcznością, i atletyczną siłą, — wzbudzają podziw i trwożą. Panowie Fischer i Ellis razem na jednej dwurzędowej drabinie około 20 stóp wysokiej, trzymanej prostopadle jak pręcik przez p. Nice, są nieporównani. Rzuty na wolnej linie tak blisko graniczące z śmiercią, a któremi nas p. Fischer zachwycał i przerażał, zarazem, dowodzą w nim nie zwykłej odwagi, zręczności i siły. Ludzie muchami pod i nad poziomą drabiną, lub wreszcie gra z globem na dwudziestostopowej prostopadłej żerdzi, są pokonaniem nadzwyczajnych trudności sztuk i zadań szalonych, które przez ciekawość chcemy widzieć, a na które przez ludzkość nie powinniśmy patrzeć. Wstrzymujemy się od innych szczegółów, bo je publiczność sama ocenić raczy. Muzyka węgierska towarzyszyła akrobatom egzekwując obok tego swój program z wyborowych utworów złożony. Onegdaj było osób 400, wczoraj przeszło 1,200.

---

* *Allg. Augs. Ztg. Moguncja, 12 Lipca.* Najjaśniejszy Cesarz Rosyjski, w drodze do Holandji, przybył tu dziś z rana pociągiem nadzwyczajnym drogi żelaznej i udał się niezwłocznie w dalszą podróż. Wczoraj zaś przed południem Król Ludwik I Bawarski przybył tu koleją żelazną z Aschaffenburga i udał się pieszo do parostatku, na którym popłynął niezwłocznie w dół rzeki.

---

* *Mosk. Wied.* Odpowiadając na skargi duchowieństwa katolickiego, co do ucisku jakiego niby doznaje ono pod względem interesów materjalnych, korespondent *Dnia* z Wołynia, podaje następujące wiadomości: na utrzymanie duchowieństwa prawosławnego w tej gubernji obraca się rocznie 242,963 rsr. 1 kop., a na utrzymanie katolickiego 46,636 rsr. 79 kop.; osób wyznania prawosławnego jest na Wołyniu 1,191,025, katolickiego 174,994; tym sposobem, jeżeli rozłożyć utrzymanie duchowieństwa według liczebności zarządzanej przez nie owczarni, okaże się, że rząd asygnuje na utrzymanie prawosławnego duchowieństwa po 20 kop. a na utrzymanie rzymsko-katolickiego po 32½ kop. od głowy każdego z członków tych wyznań. Protestantów w gub. Wołyńskiej jest 4,418 głów, a ich pastorowi, i to tylko dla tego że jest członkiem konsystorza, daje się na utrzymanie 400 rsr., czyli po 11 kop. od każdej głowy. Z tego okazuje się że wynagrodzenie duchowieństwa katolickiego za odbywanie obowiązków duchownych, jest hojniejsze aniżeli innych wyznań. Obok tego 200 rsr. jest *minimum* otrzymywanego przez księży katolickich wynagrodzeniem, kiedy stanowi *maximum* dla księży prawosławnych.

---

brych lub tylko nieszkodliwych, dla jednej cząstki widzów. Wreszcie też, nawet i sama osnowa Lwic ubogich—widocznie jest naciągnięta w głównej swojej idei — bo i któż może wziąć za normę lub i za hypotezę nawet, że w dzisiejszym wieku, w Paryżu, w mieście gdzie świeże mléko i czyste obyczaje tak rzadko się pokazują... gdzie społeczeństwo całe poruszane jest jedną prawie dźwignią — zyskiem; gdzie na ołtarzu wiary doczesnej stoi znieważony Sakrament w postaci bożka — *kapitału*, do którego modli się i wyciąga ręce cały tłum chciwy użycia lub rozuzdany w nadużyciu;... gdzie małżeństwo, z rzadkim bardzo wyjątkiem, jest tylko spekulacją lub w najlepszym razie, układem ekonomicznym — ażeby więc w takiem mieście — żył i chodził przez lat sześćdziesiąt—człowiek podobny panu *Pommeau*, który za to że młodą jego żonkę, bałamuci również młody przyjaciel—strojąc ją w koronki i brylanty, a domowi całemu przysparzając bogactwa—ażeby taki Pommeau paryzki, chciał za to rozbić glob cały, jak bańkę szklanną, zamordować rywala, a siebie—zabłociwszy wprzód całonocną po ulicach przechadzką—skazać na śmierć od kuli, trucizny lub zmartwienia!!... Doprawdy—trudno uwierzyć temu!

Ganiąc jednakże wybór i tendencję sztuki —oddajemy słuszność grze artystów w niej występujących. Pierwszeństwo tam należy się głównie pani St. Marc, która w roli Teresy Lacarnier, potrafiła uwydatnić każde zacne uczucie, każde wzruszenie serca zakrwawianego boleśnie!

Dla pani Miller, której wdzięczne ułożenie i naiwną swobodę ruchów — zawsze chwalimy — rola Serafiny Pommeau nie jest właściwem polem. Kobieta zła i zepsuta z gruntu, musi mieć inne gesta i inny wyraz twarzy.... choć.... zdarza się czasem, spotkać plugawe robactwo mieszkające w kielichach kwiatów na listkach drzew zielonych...

Panu Candeilh w roli męża Teresy a uwodziciela Serafiny, dostała się w udziale arcy trudna i arcy niewdzięczna praca! Artysta ten okazał wiele talentu i doświadczenia wyszedłszy z niej obronną ręką z zadowoleniem widzów.

Najtrudniejszem jednak z całej sztuki zadaniem jest rola samego małżonka Pommeau, którego wysiloną sytuację już określiliśmy. Dla tego też, pomimo całego zapasu talentu i werwy jakiemi, *duc d'Aleria* zajaśniał—tu, biedny Pommeau nie może zharmonizować gry swojej z nieokreślonem, a raczej źle określonem położeniem swojem. Z tąd również wynika, że p. Brindeau, raz swobodny i prawdziwy—musi wychodzić z ram swojego charakteru i tragizować gesta i dykcję zarówno, ażeby podążyć za chimeryczną wyobraźnią autora, ażeby uwydatnić sytuacje nienaturalne już z zasady.

Sam tylko p. Boisselot dostawszy w dziale wdzięczną, giętką i pełną efektu rolę Fryderyka Bordognon, nie miał ani trudności w jej odegraniu ani fałszywej pozycji w ogólnej sztuki osnowie. Postać ta, szczęśliwie nakreślona, pełna życia i prawdy — jest najszczęśliwszą z kreacij, w tej sztuce występujących i ocala ją od monotonności a w części i od przesady broni.

Wczoraj przedstawiony Vaudewille jedno-aktowy pod tytułem „37 su pana Montaudoin," wprawdzie nie zbyt moralny w obrobieniu i w szczegółowych frazesach—ma przecież i wiele dowcipu w sobie, i dla tego ubawił serdecznie, rozśmieszył do... łez, wrażenną część widzów zgromadzonych w sali. O grze artystów i mówić nie będziemy—przypominając czytelnikom to jedynie, że sztuka ta jest *Wodwilem*, do odegrania którego, francuzi rodzą się już doskonałemi aktorami.

Najciekawszą dla publiczności tutejszej ze sztuk wczoraj wystawionych,—była komedja, znana na scenie warszawskiej p.t. „*Za piękny*" grana tu przez panią Bakałowicz, pp. Świeszewskiego i Ostrowskiego, a która po francuzku nazywa się: *Trop beau pour rien faire*, a odegraną była przez panią St. Marc oraz pp. Candeilh i Mercier.

Podług objawionego głośno i powszechnie zdania publiczności, pan Candeilh przewyższył niezmiernie p. Świeszewskiego w odegraniu roli Fernanda de Comery, zaś p. St. Marc (zawsze podług tegoż zdania) niedorównała pani Bakałowicz, szczególnie pod względem wdzięku, poruszeń i akcji—o panu Mercier i p. Ostrowskim, nic nie mówiono.

Co do nas—przyjmując niekiedy uwagi i zdanie większości widzów—lecz nie idąc nigdy ślepo lub

*: *Birż. Wied.* Wiadomo że na listy wysyłane do innych miast istniały marki pocztowe po 10, 20 i 30 kop. Marki te mogły być używane tylko do korespondencji wewnątrz Rosji, gdzie istnieje jednakowa taksa po 10 kop. Znaczną liczbę korespondencji zagranicznej nie można było opłacać temi markami, dla tego że taksy są rozliczne i opłaty przy dziesiątkach kopiejek bywają bardzo drobne, po 1, 2, 3, nawet ¼ lub ½ i t. d. kopiejek. Dla tego pragnący frankować listy zagraniczne, musieli koniecznie udawać się do pocztamtu, często z odległych stron stolicy, i wciskać się pomiędzy tłum dla oddania listów zagranicznych i t. p. Władza pocztowa oddawna chciała zaradzić tej niedogodności; trzeba było uogólnić wartość marek pocztowych, tak żeby się zdały i do zagranicznej korespondencji. Obecnie władza pocztowa przysposobiła i wprowadza w użycie marki po 1, 3 i 5 kopiejek. Tym sposobem teraz przedstawia się możność frankowania każdego listu, jakkolwiek ułamkowa byłaby opłata, należy tylko w razie ułamków kopiejki, przyjmować je za jedność, to jest za całą kopiejkę. Jeżeli wziąć na uwagę, że korespondencje zagraniczne prowadzą po największej części ludzie zajęci, dla których czas jest drogi, a obok tego znaczną odległość od centralnej władzy pocztowej, szczególnie w stolicach, to dogodność nowego środka, uwalniającego pragnących frankować list od obowiązku osobistego oddawania go na pocztę, każdy od razu zrozumie. (Pożądanemby było, aby i u nas wprowadzono podobne drobniejsze marki pocztowe. *Przyp. Red.*).

---

* *Rus. Inw.* Na czas nieobecności ministra skarbu, który wyjechał na urlop, Najjaśniejszy Pan raczył jego obowiązki powierzyć, towarzyszowi tegoż ministra, senatorowi, radcy tajnemu *Niebolsinowi.*

---

* *Czas* Krakowski, w numerze z dnia 9-go lipca, niby *uchylając się* przed dyskusją, do jakiej na religijnem polu *wyzywa (?)* go *Dziennik Warszawski*, nie wie *jakiego wyznania* jest nasz *Dziennik* i *do jakiej należy narodowości?*

My również uchylając się przed podobną dyskusją, do której nikogo nie wyzywamy, wypowiemy tylko nasze zasady: *Dziennik Warszawski* jest stróżem czystości religji katolickiej— lecz nie nadużyć jej w manifestacjach politycznych, które profanują świętą wiarę; odznacza się tolerancją wszystkich wyznań religijnych chrześcjańskich i niechrześcjańskich; przestrzega wzrostu i rozwoju zasobów i sił materjalnych kraju; czuwa nad bezpieczeństwem publicznem i spokojnością społeczną; broni naród swój od zgubnych knowań podziemnych jego wrogów; wyświeca jasnym promieniem prawdy fałsz i zdradę zabójców narodu; słowem— jest organem legalnego dobroczynnego Rządu, i naprzekór *Czasowi*, dba o szczęście kraju, któren reprezentuje i tem dowodzi swojej *religji* i *narodowości.*

Teraz my zapytamy *Czasu*: gdzie z jego strony ta tolerancja, któraby mu przystała, jako dziennikowi, mieniącemu się być jednym z najlepszych organów wszystkich narodowości Polskich? Jest on zaciętym wrogiem wszystkich wyznań, ciągle targa się na ich swobodę, zwłaszcza na wyznanie prawosławne, nazywając go *schyzmatyckiem*, drwiąc z jego obrządków i kapłanów, odmawiając mu nawet nazwiska *chrześcjańskiego* i usiłując dowieść, że dla tego wyznania istnieje jakiś *oddzielny Pan Jezus, oddzielne Ciało i Krew, oddzielna Matka Boska*, wcale nie te, jakie wyznaje katolicyzm.

Nakoniec *Czas* mówi, że w oczach *Dziennika Powszechnego* „każdy dziennik, stojący w obronie (?) „katolicyzmu przeciw schyzmie jest rewolucyj„nym". Przeciwnie: wyraźnie powiedzieliśmy, że *rozdmuchanie plemiennej nienawiści właściwe jest dziennikowi rewolucyjnemu.* Przed kim by więc *Czas* chciał bronić katolicyzmu? Jeżeli pod słowem *schyzmy* rozumie nas, to my sami przestrzegamy czystości katolicyzmu, jak powiedzieliśmy wyżej. Wyraźnie, *Czas* umyślnie przekręcił słowa nasze, dla tego, żeby zarzucić nam jakąś *niekonsekwencją i niesłychaną dotąd potworną anomalję.*

A że *Czas* jest *organem rewolucyjnym*, dowodów nietrzeba: sam on ma ich więcej od nas. Przypomniemy mu tylko, że niedawno jeszcze cały skład jego redakcji był pod sądem za rozdmuchanie buntu; że *Czas* był zawieszonym w wydawnictwie na 3 miesiące, z powodu jego zachcianek reformy, że ciągle, jak najbrudniej wymyśla, na rządy, ustanowione nad Polakami, podżega naród do powstania, zawsze jest chciwym krwi jego i mienia; niszczy kraj błahemi, na niczem nie osnutemi obietnicami; opiewa utworzone w jego wyobraźni zwycięztwa powstańców, pochwala morderstwa polityczne, które tak shańbiły czyste dotąd stronice historji Polski, — słowem *terroryzuje, hańbi, gubi i durzy kraj.*

Prawda, że z zaprowadzeniem w Galicji stanu oblężenia, *Czas* cały arsenał swej amunicji zdał za pokwitowaniem humorystycznemu pamfletowi *Ojczyzna*, która wcale niezawiodła zaufania i z właściwą sobie zgodnością mu odpowiada, lecz zkąd pewność, że *Czas*, po zniesieniu stanu wyjątkowego, nie wróci do dawnego swego programatu?

Czas sam niegdyś nazwał siebie *opozycyjnym.* Żeby był nim rzeczywiście, to zasługiwałby na zupełny szacunek; lecz kiedy przeszedł na pole rewolucyjne, to niech wybaczy, jeżeli w opinji każdego zdrowomyślącego człowieka jako taki jest traktowanym.

---

* *Wand. Drezno, 9 Lipca.* Bawiąca tu emigracja polska znacznie uszczuploną została z powodu wyjazdu wielu z jej członków do Królestwa Polskiego. Bardzo znaczna liczba rodzin, a nawet pojedynczy młodzi ludzie, wracają do kraju rodzinnego, po otrzymaniu od tutejszego poselstwa ruskiego pasportów na trzydniowy pobyt w Królestwie Polskiem. Po upływie tych trzech dni, rząd warszawski rozrządzi wracającymi.

* *Cz.* Przed niejakim czasem donosiły dzienniki, że książę Leon Sapieha za swoim ostatnim w Paryżu pobytem miał posłuchanie u Cesarza Napoleona i nazajutrz znajdował się na obiedzie w Tuilerjach. Możemy z najpewniejszego źródła zaprzeczyć obu tym szczegółom, i dodać, że książę Leon Sapieha nie widział wcale Cesarza Napoleona.

* *Dresd. J. Lwów, 9 Lipca.* Kto śledził nieustannie za Lwowem, jego życiem i dążnościami, i porówna obecne usposobienie tamecznych mieszkańców z tem, co się tam działo w roku zeszłym o tym samym czasie, ten przekona się, że nie tylko wszelkie dążności narodowe stronnictw całkiem już upadły, lecz nawet że w sferach polskich okazuje się dążność do naprawienia tych błędów, jakie popełnione zostały przez kokietowanie z tymi, którzy szli ubocznemi manewcami. Strój narodowy coraz bardziej tu znika, i same nawet damy zaczynają przekładać jasne stroje nad czarny ubiór, który niedawno jeszcze był tu obowiązującym.

---

* *Gazeta Kolońska* w numerze z dnia 14 lipca, podając wiadomość poczerpniętą z *Gazety Moskiewskiej* o spisku w Kazaniu (o czem z tegoż samego źródła podaliśmy niektóre szczegóły w 157 N. naszego dziennika), mylnie spisek ten przenosi na początek czerwca r. b., kiedy takowy wykryty został w zeszłym roku na wiosnę. Pozostawiając *Gazecie Moskiewskiej* dochodzenie takiego przekręcania jej doniesień, damy tylko radę nadreńskiemu dziennikowi, którego jeden z numerów niedawno został skonfiskowany przez rząd pruski za rozszerzanie fałszywych wieści o świętem przymierzu, aby baczniejszą wracał uwagę przy czerpaniu wiadomości z obcych źródeł.

---

* W rozkazie wczorajszym Ober-Policmajstra do policji wykonawczej w d. 5 (17) b. m. wydanym, czytamy co następuje: Doszło do mojej wiadomości, że wiele osób a szczególniej starozakonnych przyjmują na siebie obowiązek załatwiania podań w różnych przedmiotach do mnie zaniesionych lub do urzędów cyrkułowych, wymagając zapłaty już to dla siebie za podejmowane trudy, już też na wynagrodzenie jakoby urzędników za przyspieszenie interesu. Podając o tem do wiedzy całego składu policji, polecam jak najmocniej ściśle przestrzegać a za dostrzeżeniem podobnych osób, aresztować i przedstawiać mi dla surowego ukarania, mieszkańców zaś znajduje koniecznem uprzedzić, że prośby ich za pośrednictwem takich osób wniesione, pozostaną bez załatwienia.

---

* Dnia onegdajszego przyjechali do Warszawy: członek rady stanu Królestwa *Dziewanowski*, z wsi Działynia; jenerał-lejtnant *Pawłów*, z Częstochowy; jenerał-major z orszaku Jego Cesarskiej Mości, książę *Witgensztejn*, z Włocławka, oraz jenerał-major *von Mezenkampf*, z Czyżewa. Wyjechali zaś: jenerał-lejtnant, książę *Bebutow*, do Karlsbad oraz jenerał-major *Czernicki*, do Taurogen.—Dnia wczorajszego przyjechał rzeczywisty radca stanu *Szubin*, z Petersburga;—wyjechali zaś do Kowna: jenerał-major *von Mezenkampf* i rzeczywisty radca stanu *von Tizenhaus.*

Sprawa duńsko-niemiecka.

* *N. Preus. Ztg. Berlin*, 16 *Lipca.* Na żądanie Danji, wielkie mocarstwa niemieckie przystały na rozejm do końca b. m.

Bliższe w tym względzie szczegóły podają, telegram z Middelfarth umieszczony w *Dagbladet* (patrz niżej), oraz następujący telegram:

Wejmar, 15 *Lipca.* Podług *Weimarsche Zeitung*, baron Güldencrone, sekretarz poselstwa, które było poprzednio akredytowane przy dworze berlińskim, przybył do stolicy Prus z depeszą od prezesa ministrów duńskich. W depeszy tej powiedziano, że Król duński, w celu prowadzenia układów co do dłuższego zawieszenia broni i zawarcia pokoju, proponuje rozejm. Dla ułatwienia pokoju, Król zmienił doradców. Podług tejże gazety, podobnaż depesza posłaną została do Wiednia.

* *St. Anz.* Podług telegramu z Middelfahrt, zamieszczonego w *Dagbladet*, pułkownik Kaufmann udał się jako parlamentarz do kwatery głównej sprzymierzonych, jak powiadają, dla uzyskania rozejmu na kilka dni.

Jenerał-lejtnant Vogel von Falkenstein wydał w Randers, pod dniem 6-tym b. m., proklamację, donoszącą iż z rozkazu Cesarza Austrjackiego i Króla Pruskiego objął zarząd Jutlandji.

* *Nordd. Allg. Ztg. Kopenhaga, 14 Lipca.* Pomimo widoków na pokój, ton tutejszej prasy urzędowej jeszcze się nie polepszył. *Berlingske Tidende* powiada: „Z gazet niemieckich okazuje się, że panuje już przekonanie, iż przyjdzie czas, w którym sprawa rozważoną zostanie na zasadach innych niż brutalna przemoc dwóch wielkich mocarstw względem spokojnego państwa sąsiedniego.—czas, w którym Europa nie będzie mogła pozostać obojętnym widzem jak najskandaliczniejszego ataku, jaki kiedykolwiek w nowszej historji wydarzył się." Jeżeli ministrowie, którzy byli wczoraj u Króla w zamku Bernstorff na obiedzie i za których ręczyć chce adres mający być podany Królowi z podpisem 13-stu osób prywatnych, pozwalają ażeby tak pisano w ich gazetach w tym samym dniu, w którym upraszają o zawieszenie broni i posyłają depesze do Berlina, w takim razie nie można żywić nadziei, iżby pokój został rychło zawarty.

* *Nordd. Allg. Ztg. Berlin, 16 Lipca.* Łatwo zrozumieć, że nie można jeszcze nic wiedzieć o szczegółach układów o zawieszenie broni i o pokój, i że wiadomości w tym względzie, podawane przez ga-

---

pochlebczo za niemi, musimy wyznać, że artyści francuzcy w ogóle, odegrali tę komedję nierównie lepiej od naszych; prawda, że pani Bakałowicz wdzięczniej wygląda, zgrabniej tańczy i chodzi w roli Łucji de Fresnes—lecz za to zostaje ona zdaleka za panią St. Marc pod względem dykcji i cieniowania delikatnych w tej roli ustępów—a cóż dopiero mówić o scenie, w której, stojąc po za krzesłem Fernanda, podaje mu gałązkę ucałowaną poprzednio!.. Prześliczna to scena i wymaga obok rutyny i zdolności, umysłowego dostojeństwa w artystach.

Pomiędzy pp. Candeilh i Świeszewskim, nie ma żadnego porównania. P. Świeszewski pojął i odegrał rolę Fernanda, jak aktor urodzony w północnym kraju, jak człowiek wychowany przyzwoicie po szlachecku... słowem, był bez zarzutu ze stanowiska krytyki *miejscowej.* P. Candeilh zaś, pojął tęż samą postać i odegrał tęż samą rolę o 40 stopni Reumura goręcej... wlał w nią kipiącą krew południa— napoił werwą francuzką i był przewybornym, ze stanowiska wszechstronnej krytyki! W dystynkcji p. Świeszewskiego było cokolwiek chłodu i ten odcień manjery, właściwy, przyrodzony prawie, naszym dobrze ułożonym światowcom; — u pana Candeilth, ta dystynkcja zeszła na drugi plan zepchnięta przez naturalną żywość i swobodę młodości—a pomimo to, została jednak widoczną!...

W ogóle, *Za piękny* po polsku i nie podobny wcale do francuzkiego „Trop beau"... tak jak niepodobnym jest czystej krwi oberżysta francuzki p. Mercier, komiczny w całej postaci z natury już samej, do propinatora polskiego p. Ostrowskiego, który *grać musiał* też samą rolę, którą francuzki jego kolega z wszelką swobodą, jak surdut, *na siebie włożył.*

Na tem już przerywamy dzisiejszy fejleton. Do wypełnienia całego programu mającej się w nim zawrzeć treści— nie mamy dziś miejsca; a przeto i reszta teatralnych materjałów i sprawozdanie z godnej podziwienia zręczności akrobatów w *Dolinie*, posłużą nam do zajęcia czytelników w przyszłym, czwartkowym, numerze Dziennika. *Al.*

zoty, opierają się na kombinacjach nie mających żadnej pewnej podstawy. Dopiero onegdaj, 14-go, przybył tu z depeszami duński sekretarz poselstwa i kurjer gabinetowy, p. Gülden-Crone, który udał się niezwłocznie do Karlsbadu. Co się tyczy układów o pokój, takowe mogą być prowadzone jedynie pomiędzy Prusami i Austrją z jednej, a Danją z drugiej strony. Związek niemiecki zbiera owoce swej błędnej polityki, tak iż wszelkie ustępstwo terytorjalne, nawet co do Holsztynji, na jakie Danja przystanie, zrobione będzie na rzecz samych-li tylko dwóch wielkich mocarstw niemieckich, które następnie porozumieją się z tym książęciem, który wylegitymuje się ze swych praw do dziedziczenia.

* *Hamb. Börs. H.* Urzędnicy w Jutlandji, którzy opuszczą swe posady lub będą nieposłuszni, mają być oddawani pod sąd wojenny a majątki ich skonfiskowane. Zakazuje się do dalszego rozkazu wywozu z Jutlandji wszelkich przedmiotów służyć mogących do zaopatrzenia, remonty i uzbrojenia armji sprzymierzonych. Miejscowa gazeta w Randers otrzymuje przeznaczenie dziennika urzędowego dla Jutlandji. Żaden statek nie może opuścić miasta bez pozwolenia jenerała dowodzącego.

* *St. Anz.* Z głównej kwatery duńskiej, która podług *Köln. Ztg.* znajduje się we wsi Erholm na wyspie Fijonji w kącie utworzonym przez dwie szosy prowadzące od miejscowości na zachodniem wybrzeżu, Middelfahrt i Assens do Odense, wyszedł według dzienników hamburgskich, następujący rozkaz dzienny pod datą 9-go lipca.

Żołnierze! Nieprzyjaciel podług wszelkiego prawdopodobieństwa będzie usiłował atakować Fijonię. Jestem przekonany, że cała armja wraz zemną stałe żywi postanowienie odparcia go; szczęście będzie i musi nam sprzyjać, jeżeli wszyscy będziemy mieli niezachwianą wolę zwyciężenia.

* *Wolfs. Tel. B. Gdańsk, 15 Lipca.* Wczoraj wieczorem przybyły trzy okręty duńskie, z których jeden pod flagą parlamentarną do portu w Neufahrwasser. Naczelnik locmanów wypłynął ku nim i odebrał depesze do głównodowodzącego. Dziś były dwa duńskie okręta na widoku, płynęły na zachód i weszły do zatoki w Hela.

* *Nordd. Allg Ztg. Kopenhaga, 13 Lipca.* Pierwszem zadaniem ministrów będzie zawarcie zawieszenia broni, co do warunków, którego wprawdzie będzie się trzeba stanowczo porozumieć. Ministrowi 12-go b. m. wystąpili w całym komplecie w radzie państwa i prezes rady ministrów polecił ministrowi spraw wewnętrznych odczytać pismo, w którem bardzo otwarcie wypowiedziano: „iż w obecnem położeniu kraju nie możemy wystąpić z właściwym programatem."

* *Nordd. Allg. Ztg.* Do tej chwili nie ma jeszcze bliższych wiadomości o propozycjach pokoju i zawieszenia broni jakie zostały ze strony duńskiej uczynione. Co się zaś tyczy żądań pruskich, to *Times* takowe zna już dokładnie. Podług dziennika londyńskiej city, pretensje Prus nie więcej nie obejmują prócz następujących drobnostek! Holsztyn, Szlezwig, Lauenburg, 11 milionów funtów sterlingów i prócz tego całą marynarkę duńską. Widać, że *Times* musi mieć własne swoje źródło z którego otrzymuje wiadomości. Nas zaś dotychczas żadna w tym względzie nie doszła wiadomość, choć rzeczy wprawdzie tak źle nie stoją.

* *Allg. Augs. Ztg. Karlsbad.* Koszta spowodowane Prusom przez wojnę Szlezwig-Holsztyńską i przez wynikłą ztąd potrzebę obrony jej rozległych wybrzeży, obliczają na 14 do 15 milionów talarów. Dotychczas koszta te były pokrywane dawniejszemi superatami i wpływami bieżącemi, które w roku 1863¦4 bardzo znacznie przewyższyły wpływy przeszłoroczne; na dłuższy czas jednak nie wystarczy to, trzeba będzie w tym celu obmyśleć inne środki. Skarb państwa, który ma wynosić około 30 milionów talarów, dotychczas jeszcze pozostał nienaruszony. Jednomyślnem żądaniem wszystkich zresztą tak dalece różniących się pomiędzy sobą stronnictw, jest, aby Prusy, w ten lub ów sposób otrzymały wynagrodzenie za poniesione przez nie koszta. Pytanie tylko kto je zapłaci, gdyż Danji przy najlepszych nawet chęciach nie będzie w stanie tego uczynić. Koszta poniesione przez Austrję na 20,000 ludzi i uzbrojenie floty dotąd obliczają na 5 do 5 i pół milionów talarów, tak że, ogólny wydatek w ostatnich sześciu miesiącach wynosi już do 20 milionów talarów.

* *Nat. Ztg.* W. ks. Oldenburgski odpowiedział sejmowi Niemieckiemu, że uczyni zadosyć jego życzeniu wyrażonemu na ostatniem posiedzeniu, i wkrótce przedstawi memorjał, usprawiedliwiający swe prawa do tronu księstw nadelbańskich.

Austrja.

* *Lemb. Ztg.* W ciągu czerwca 1864 r. było aresztowanych przez C. K. dyrekcję policji we Lwowie wszystkiego osób 1003, z których 128 oddano sądom, 46 podległo sądowi policyjnemu, z 829 sama policja załatwiła sprawę, 131 uwolniono, 14 nierządnic odesłano do szpitala.

Azja.

* *Le Mon. Univ.* Podług wiadomości z Bombay z 24-go czerwca, emir Kabulu miał pobić na głowę Acakhana w wielkiej bitwie stoczonej pod Barncea.

Danja.

* *Le Const.* Korespondencja prywatna otrzymana z Londynu, staje się echem wrażenia wywołanego w Kopenhadze, w skutek utworzenia nowego gabinetu. Stronnictwo exaltowane w stolicy Danji uważa naczelnika obecnego gabinetu za reprezentanta idei niemieckich i anti-liberalnych. Z drugiej strony i Niemcy nie zdają się być lepiej usposobionemi względem ministerstwa Moltke; to się przynajmniej pokazuje z listu przesłanego z Kiel do berlińskiej *National Ztg.* List ten przypomina, że od 1846 r. hr. Moltke ustawicznie opierał się usamowolnieniu księstw.

Francja.

* *N. Preus. Ztg. Vichy, 11 Lipca.* Od czasu jak tu przyjechał Cesarz Napoleon III, Vichy bardzo się zapełnia; liczni ciekawi mogą się czasami naprzykrzyć, sądzę zaś, że najbardziej naprzykrzają się Cesarzowi, chociaż nie daje tego po sobie poznawać, i jednostajnie zawsze na wszystko spogląda. Zresztą twarz jego mniej nieprzenikniona niż dawniej; maluje się na niej raczej prawie humorystyczno-jednostajny wyraz. Pięć domków które tu stanowią rezydencję cesarską, stoją na przeciwko kilku angielskich mieszkań letnich. Plac oddzielający je ciągle jest zapełniony ludźmi.

* *Nordd. Alg. Ztg. Paryż, 12 Lipca.* Dziś wszystko oddycha pokojem. Wiadomość o rozruchu skandynawskim który miał wybuchnąć w Kopenchadze po upadku nowego ministerstwa, nie sprawdza się, a właśnie tylko z tej strony można było się obawiać jeszcze jakiego niebezpieczeństwa, gdyż dzisiaj wcale już nie powątpiewają o tem, iż Król Chrystjan stanowczo chce zawrzeć pokój.

Meksyk.

**Ind. Bel.* podaje między innemi następujący wyjątek z listu z Meksyku: W Europie nie mają pojęcia jak wielką nienawiść obudza w Meksyku stronnictwo krańcowe, dla tego, że nie mają pojęcia o stanie ciemnoty i rozprzężeniu obyczajów, w jakim żyje miejscowe duchowieństwa pośród próżniactwa i bogactw. Nie jest bynajmniej rzeczą wiadomą, że na tej uprzywilejowanej ziemi klasztory, pomimo zmniejszenia ich majątków przez ostatni rząd, posiadają więcej dóbr aniżeli wszystkie klasztory razem wzięte w całej Europie. O tem także nie wiadomo jest, że na ludność wynoszącą tylko cokolwiek więcej od 8-u milionów, liczba zakonników lub księży świeckich dwa razy jest liczniejsza aniżeli we Francji liczącej blisko 40 milionów mieszkańców. A pomimo to w wielu wsiach brak jest pomocy duchownej, szczególnie w górzystych okolicach; Indjanin, pozostawiony sam sobie, wyznaje religję będącą mieszaniną zabobonów katolickich i wspomnień bałwochwalczych. — Głośno bardzo mówiono, że nowy Cesarz znajdzie trwały punkt oparcia pośród plemienia miejscowego krajowego, liczącego przeszło 6 milionów dusz. I to także jest błędem. Indjanie, z wyjątkiem w Zacatecas, w Acapulco i w Rio Grande, którzy prowadzą raczej dzikie życie, aniżeli ucywilizowane, są istotami łagodnemi, bardzo dobrze usposobionemi do utworzenia w przyszłości ludności w wysokim stopniu spokojnej i rolniczej, ale przez długi jeszcze czas pozostaną oni istotami tylko biernemi. Jeżeli będzie między niemi wprowadzony pobór do wojska, będą mogli oni utworzyć kiedyś posłuszną armję. Dzisiaj jednak żądać od nich czynnego spółdziałania, byłoby to rzeczą nadaremną.

Niemcy.

* *Le Const.* Reprezentanci południowych państw niemieckich, zebrani na konferencji celnej w Monachjum, podpisali 12-go b. m. ostatni protokół swych obrad. Austrja przychyliła się do propozycij jakie mają być przedstawionemi do przyjęcia rządowi pruskiemu. Nie znana jeszcze jest treść rezolucij tej konferencji, zdaje się jednakże, że one nie staną na przeszkodzie egzekucji traktatu handlowego francuzko-pruskiego, do którego przyłączyła się większa część państw Zollvereinu.

Prusy.

* *Dz. Pozn. Poznań, 15 Lipca.* Kanonik katedralny poznański Polczyński został przez arcybiskupa uwolniony, na własne jego żądanie, od obowiązków oficiała.

Turcja.

* *Le Const.* Wiadomości otrzymane z Konstantynopola brzmią pokojowo; Turcja rozpuszcza 40,000 redyfów do swoich siedzib, a w arsenałach roboty są prowadzone nadzwyczaj powolnie.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Siedlce. W nocy z 24 na 25 czerwca (6 na 7 lipca) dwóch nieznanych ludzi przybyło do obywatela wsi Kamieniec, w powiecie Siedleckim, dymisjonowanego rotmistrza Rudnickiego, z żądaniem wydania dwóch koni powstańczych. Otrzymawszy odmówną odpowiedź zagrozili mu oświadczeniem, że są z bandy księdza Brzoski. Rudnicki nie wiele myśląc uderzeniem w twarz obalił obu na ziemię i przy pomocy włościan, związawszy, oddał pod dozór sołtysowi wraz ze znalezionemi przy nich rewolwerami i papierami, celem odesłania władzy wojskowej,—lecz sołtys z wykonaniem tego ociągał się, widocznie jakby czegoś oczekując. Tejże nocy przybył konno ksiądz z m. Seroczyna, Lewandowski, i wszedłszy do mieszkania Rudnickiego oświadczył, że zna powiązanych ludzi i bierze ich na swoją osobistą odpowiedzialność; następnie wyszedł na dziedziniec, rozwiązał im ręce i uwolnił w obecności sołtysa, który się temu nie sprzeciwił.

Aresztowany ksiądz na zapytanie, jakie miał prawo uwalniać bandytów? odpowiedział: „w nocy z „Soboty na Niedzielę zastukano do mego okna, „lecz kto nie wiem i zawołano: jedź natychmiast do „Kamieńca, gdzie potrzebują twojej pomocy; ponie„waż nie było czasu zaprzęgać koni, dosiadłem „wierzchowca i przybiegłem do Kamieńca, gdzie „spostrzegłem dwóch związanych ludzi, przed kil„koma dniami będących u mnie u spowiedzi. Nie „znałem ich z nazwiska, lecz będąc przekonany, że „są dobrzy chrześcjanie, uważałem za obowiązek za„ręczyć za nich i rzeczywiście prosiłem o uwol„nienie ich na swoją osobistą odpowiedzialność." Ksiądz, sołtys i włościanie znajdują się pod śledztwem.

Radom. Zbrodniarze, którzy dopuścili się morderstwa przez powieszenie na osobie wdowy żołnierki Wołosowej: mianowicie Szymon Kraska, Walerjan Porymski i Wojciech Kucharski—ujęci i do Radomia dostawieni zostali w dniu 27 czerwca (9 lipca) r. b.

— Dnia 21 zeszłego czerwca (3 lipca) żołnierz Szczekocińskiej policji wojennej, przechodząc przez most na rzece Pilicy, dostrzegł ukrytą i pod tymże mostem zakopaną broń, mianowicie kilkanaście sztuk sztuć, które następnie władzy wojskowej oddane zostały.

Płock. W gminie Brwilno, w powiecie Płockim, we wsi Uljaszowie, w dniu 21 czerwca (3 lipca), skutkiem pożaru spłonął dom z całym dobytkiem własnością włościanina Kopczyńskiego będący, —a w nim pod nieobecność rodziców Kopczyńskich i sześcioletnie ich dziecko.

Kraków, 13 Lipca.

W czasach burz politycznych zdarzają się chwile, kiedy stronnictwa znużone walką uczuwają niejako, żeim broń wypada z ręki. Bywa to wtedy, kiedy rozczarowani przez doznane niepowodzenia, mogą zmierzyć głębię przepaści w którą wpadli. Chwila ta, jak się zdaje, nadeszła w Polsce dla stronnictwa, które przez zaślepiony patrjotyzm dało się unieść do opłakanego ruchu w 1861 r., a wywołało wypadki, których od czterech lat jesteśmy świadkami. Znużenie jest powszechnem; zbyt wiele gruzów sterczy naokoło nas, aby nie otworzono oczu i nie uznawano potrzeby wstrzymania się na zgubnej stoczystości, na jaką się posunięto. A potrzeba ta jest tak silna, że ci nawet co przed kilkoma zaledwie dniami głosili walkę do ostateczności, są zmuszeni dziś ustąpić przed nią. Koryfeusze, podżegacze tego stronnictwa za granicą, przyznają się nakoniec za zwyciężonych, a nawet ich organa zewnątrz Królestwa, doradzają zaprzestania tak nierównej walki. Pomiędzy innemi *Czas*, jak to już wspominałem, ogłasza artykuł po artykule w tym przedmiocie. Ostatni artykuł jest naglącą odezwą do wielkich właścicieli, których strach trzyma w oddaleniu od ich majątków, aby powracali co najspieszniej do nich i spieszyli uratować „szczątki swego bytu, swego mie„nia, swego wpływu." Jakaż musi być głębia przepaści w którą wtrącone zostało przez rewolu-

cję obywatelstwo ziemskie w Polsce, kiedy jeden z organów tejże rewolucji, woła aby spieszyli uratować szczątki swego bytu, swego mienia i swego wpływu. Przed czterema laty obywatelstwo ziemskie w Polsce było wszystkiem, posiadało ziemię i wpływ z niej wynikający; towarzystwo rolnicze w jego ręce oddawało los ludności wiejskiej; przez roztropne, światłe posuwanie się, mogło z mało dotkliwemi ofiarami załatwić drażliwą kwestję uwłaszczenia robotników wiejskich, mogło starać się o wszystko, i widziało władzę usposobioną do uprzedzenia wszelkich rozsądnych żądań, czego mieliśmy dowód w licznych użytecznych instytucjach i w dekretach czyli reformach z 26-go marca. A dziś wołają nań zdaleka, aby mężnie stawiło czoło wszystkiemu i pogardzie władzy i niebezpieczeństwom na jakie mogą go narazić niezupełnie wygasłe namiętności polskie i pospieszyło uratować szczątki swego bytu, swego mienia i swego wpływu, aby pospieszyło uratować całe społeczeństwo kosztem własnym i oddało tym sposobem krajowi najwyższą przysługę, jaką ma prawo od nich wymagać. „Wykluczone „(obywatelstwo) z gminy, powiada *Czas*, choćby „nawet potyrane w przedpokojach władzy, wy„kształceniem i cnotą może choć biernie, znako„mity wpływ wywierać, a zasłaniając swem po„święceniem się społeczność całą od nieszczęścia, „najwyższą krajowi oddać przysługę."

Tak wymierzona została głębia przepaści, o której powyżej wspominałem, i sam *Czas* przyjął obowiązek jej zmierzenia. Głębia jest ogromna, całe społeczeństwo, dawne społeczeństwo polskie, pochłonięte przez nią zostało, a żeby go ztamtąd wydobyć, potrzeba, według *Czasu*, całego poświęcenia, najzupełniejszego zaparcia się samego siebie ze strony obywatelstwa, wykształcenia i wszystkich jego cnót. *Czas* jest w istocie dziennikiem złudzeń. Patrzy a nie widzi, słucha a nie słyszy. Albo raczej źle widzi i źle słyszy. Jakto! dawne towarzystwo trzeszczy ze wszech stron naokoło nas, nowy świat zajmuje miejsce dawnego średniowiecznego świata, a *Czas* marzy o odbudowaniu społeczeństwa polskiego, dawnego społeczeństwa polskiego, którego podporą była szlachta, a które sama szlachta zabiła swemi niezgodami. Nie, to społeczeństwo nie odrodzi się, niech *Czas* przywdzieje po niem żałobę; zresztą to co z niego pozostało, zostało potrącone przez rewolucję, a wiadomo że ta, jeżeli nie umie odbudowywać, doskonale zna sztukę obalania. Są zatem konieczności, którym trzeba uledz, a do ich rzędu należy upadek dawnego społeczeństwa polskiego. Nic nie pomoże opieranie się przeznaczeniu. Zresztą jedną formę obaloną, zastępuje inna, a społeczeństwo nie ginie dla tego, że jedna klasa znika z widowni wyłącznie przez nią zaimowanej, aby dać miejsce do wystąpienia na niej innym klasom, dotąd pozostającym w cieniu. *Avulso uno non deficit alter*, co znaczy, przykrem będąc wyznaniem dla dumy jednostek, że kiedy w społeczeństwie pęka jakie kółko, społeczeństwo nie zatrzymuje się dla tego i natychmiast zastępuje go inne, i zachowuje swe stanowisko. Klasy ciemne wczoraj, jutro będą klasami oświeconemi; tej prawdy dowodzi historja Europy od 100 lat. Zatem zbytecznem jest pytanie, jakie *Czas* stawia rządowi w numerze z 9-go lipca, „czy rozumie, że jakkolwiekbądź społeczność wy„kształcona przez chrześciaństwo, może być rzą„dzoną wiecznie, tak jak jest obecnie rządzonem „Królestwo polskie?" i dodaje: „Nie trzeba być „mężem stanu, aby z łatwością odpowiedzieć że „nie; przyjdzie wkrótce chwila uznania, iż rząd o„przeć się musi zawsze na oświeceńszych żywio„łach. Po cóż więc dzisiaj chcieć im odjąć nietyl„ko wszelką przewagę, ale i wszelką wartość mo„ralną."

To co powiedziałem wyżej, wskazuje, że światłych nie zabraknie nigdy rządowi do rządzenia krajem. Jeżeliby mu jakiś czas zabrakło, znajdzie ich w Rosji, a wkrótce nadejdzie chwila, kiedy będzie miał pod ręką nowe klasy oświecone, krajowe, które z prawością przyjdą mu w pomoc. Rząd zatem może się obyć bez światła i cnót obywateli. Nie tylko może, ale powinien, bo pomoc od nich uzyskana, przygotowałaby krajowi rychło nowe nieszczęścia. Pobudki jakieby skłoniły obywateli do chwilowego zbliżenia się z rządem, nie są już tajemnicą; *Czas* i jego towarzysze nie pozostawiają nic do odgadywania. Jeżeli radzą obywatelom zawiesić chwilowo walkę, to tylko aby ją później rozpocząć na nowo, w lepszych warunkach, z pomocą włościan, których spodziewają się przeciągnąć. Zatem nie ogólny interes ożywia *Czas*, kiedy dziennik ten zaleca dziś pokój i wymaga powrotu do kraju wychodźców. Interes małej mniejszości, wyrywa mu z ust krzyk rozpaczy: Wracajcie co najspieszniej do waszych domów jeżeli nie chcecie aby bez was odbyło się przekształcenie społeczeństwa, jeżeli nie chcecie, ażebyście skoro wrócicie do swych pustych dworów, nie byli obcemi pośród waszych rodaków. Jakąż ufność chcą aby rząd pokładał w ludziach, których organa za granicą nie umieją lepiej osłaniać ich tajemnych myśli, nie przestają podburzać przeciwko niemu opinji publicznej i powiadają że „ukazy z 2 marca, „ludowi wiejskiemu nie wymazały z serca pojęcia „sprawiedliwości; że tam tylko został on wzburzo„ny gdzie komisje, jak chmury gradowe przecią„gnęły, co w nielicznych nastąpiło miejscowo„ściach." Wszystkie te rady, dawane przez *Czas* obywatelom, powody przedstawione przezeń aby się skłonić do nagięcia się przed koniecznościami chwilowemi, i do współudziału w zachowaniu ukazów z 2-go marca, czyż nie tchną zapalczywą nienawiścią przeciwko rządowi Królestwa? Czyż w każdym wierszu, w każdym słowie nie przebija się ukryta myśl, będąca myślą o wojnie? A tak jak wszyscy, których zaślepia zarozumiałość, *Czas* tak pewny jest stanowiska, jeżeli szlachta pójdzie za jego radami, że posuwa się aż do dawania nauk rządowi, i niejako dyktowania mu praw. „Władza „jeżeli jest rzeczywiście władzą, powiada on w „numerze dzisiejszym, a nie chce być gwałtem, „musi w takich zmianach, jakie ukazami zamie„rzono, opierać się na krajowych żywiołach i mo„ralnych powagach. Bądź co bądź, powaga da„wnych dziedziców jest dla niej, jeżeli już nie ko„niecznością, to niesłychanem ułatwieniem. Sta„rać się zatem powinna o powrót obywateli do „kraju i możność pobytu ich na wsi. Dosyć *rekry„minacij*, to tylko polemika, ale polityka każe rzą„dowi zapewnić bezpieczeństwo właścicieli po „wsiach, wymaga ukrócenia nadużyć i samowoli „organów rządowych, a to nie przez czcze wyrazy „i próżne obietnice, nie przez instrukcje dwuzna„czne, ale przez rzeczywiste kroki, zmieniające do„tychczasową anarchję na panowanie prawa i le„galności."

„*Quis vult finem*", powiada dalej *Czas* do obywateli, „*debet velle et medium*, kto chce dobra kraju, „chce ratować zagrożoną społeczność (wiemy o ja„kiej społeczności mówi *Czas*), chce rozpocząć pra„cę w tym kierunku, ten powinien się starać, aby „usunąć przeszkody, jakie na tej drodze napotyka. „Jedynie śmiałe i wyraźne oświadczenie opinji i „działanie do tego oświadczenia stosowne, mogą „usunąć te objawy, które pobyt na wsi czynią te„raz niebezpiecznym, a tem samem są zaporą do „spełnienia obowiązku, jakiego po obywatelach „wymaga miłość kraju i społeczności polskiej... „adresy nie prowadzą do rezultatu (żądanego). „Adresy, to rzecz polityki, o którą tu nie chodzi. „Kwestja jest społeczną, i na tem polu w tej chwi„li rozstrzyga się obowiązek obywatelski."

Trudno wyraźniej mówić. Według zdania *Czasu* obecnie zagrożona jest *społeczność*, w której szlachta była wszystkim, a reszta narodu niczem. *Czas* woła o obronę tej społeczności, w której wykształcenie i cnoty szlachty, sprawiły wieki zaburzeń i nieszczęść niewypowiedzianych; walka o wpływ do jakiej zachęca dziś *Czas* obywatelstwo, jest to walka pokojowa *pro domo sua*. *Czas* przyznaje to z taką naiwnością i w sposób tak wyraźny, iż nie powinien się dziwić kiedy zostanie zrozumiany przez jednych i drugich, i kiedy jedni tyleż dołożą starań dla zniweczenia jego intryg, ile bezwątpienia dołożą drudzy dla postępowania za jego radami. *Czas* ma w istocie zbyt złą opinję o przyszłości rządu. Może szlachta zdoła uratować szczątki swego mienia, według wyrażenia *Czasu*, ale wątpię aby środki przezeń wskazane potrafiły uratować szczątki jej wpływu. Aby tak było, rząd musiałby być zaślepiony, a baczność jego zbyt jest obudzona, okrzykami rozpaczy *Czasu* i okrzykami wojennemi wydawanemi bezustannie przez inne dzienniki mniej od niego polityczne. Jeden z nich *Głos Wolny*, streszczając, niewiem już jaki okólnik rządu podziemnego, istniejącego jeszcze, jak się zdaje, gdzieś za granicą, niedawno co mówił: Lud i wojna, to jest nasze hasło, dopóki nie zwyciężymy. Czyż więc rząd może wątpić, potem co się dzieje w Królestwie od czterech lat, że cały wpływ jaki szlachta mogłaby odzyskać na wsiach, służyłby do urzeczywistnienia drugiej części tego programu, ponieważ pierwsza jest już urzeczywistniona, bo lud otrzymał od rządu sprawiedliwość, do jakiej mógł rościć prawo. Cóżby więcej nadto co otrzymał mogła mu dać wojna? Nic. Mógłby tylko stracić, ponieważ nieprzyjaciele rządu oskarżają go o danie ludowi zbyt pięknego działu. Jeżeli zatem lud nie może nic zyskać przez wojnę, któż jej pragnie i na czyją prowadzona by była korzyść? Na korzyść stronnictw, odcienia, małej mniejszości narodu która nie jest zadowolnioną. Byłaby to zatem wojna interesu ograniczonego przeciwko interesowi ogółu. Przyznajmy więc, że rząd jest w swym prawie, i że spełnia swój obowiązek, skoro się ma na baczności i przedsiębierze środki dla ochronienia dobra ogółu przeciwko dobru mniejszości, i że zwolennicy pokoju, ponieważ przy nim wszelki postęp jest możliwy, nie są złymi obywatelami odmawiając podzielania złudzeń *Czasu* i śmiesznych miotań się *Ojczyzny*. △

Proces wytoczony Polakom w Berlinie.

Posiedzenie z dnia 14 lipca. Wczorajsze posiedzenie poświęcone było wyłącznie czytaniu wdalszym ciągu aktu oskarżenia w języku niemieckim. Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia, adwokat Lent, obrońca oskarżonego Królikowskiego, postawił wniosek, ażeby oskarżony, którego choroba znacznie się w nocy pogorszyła, uwolniony został na kilka dni od obowiązku zgłaszania się na posiedzenia, i ażeby odczytanie w języku polskim oskarżenia przeciw niemu wymierzonego, zostało na teraz zaniechane, albowiem oskarżony posiada dokładnie język niemiecki, tak iż zrozumiał należycie tak oskarżenie ogólne, jak i dotyczące go oskarżenie specjalne. Gdyby sąd nie mógł przychylić się do tej propozycji, w takim razie obrońca stawia wniosek, ażeby oskarżony, ponieważ cierpienia ciała nie wpłynęły bynajmniej na jego zdolności umysłowe, mógł być przyniesiony w łóżku do sali sądowej. Prezydujący uwolnił oskarżonego na dzisiejsze posiedzenie i wynurzył przekonanie, że nic nie stoi na zawadzie zadosyć uczynieniu wnioskowi obrońcy, ażeby odczytanie oskarżenia specjalnego, odłożone zostało do końca posiedzeń. Prezydujący oświadczył także, że dyrekcja więzienia celkowego oddała do rozporządzenia sądu dziesięć nowych cel, przez co stanie się zadosyć użalaniu się niektórych z oskarżonych. Jednocześnie prezydujący skierował do obrońców żądanie, ażeby na przyszłość tego rodzaju zażalenia zanoszone były nie na publicznych posiedzeniach, lecz w drodze administracyjnej, do prezydjum lub do inspekcji więziennej.

Następnie przystąpiono do odczytania w dalszym ciągu aktu oskarżenia w języku niemieckim, i odczytanie takowego na temże posiedzeniu ukończonem zostało, poczem wszczęły się niedługie rozprawy w tym względzie, czy liczne, w akcie oskarżenia przytoczone okoliczności, mają być odczytane. Tak prokuratorowie, jak i adwokaci oświadczyli, że byłoby to zbytecznem, i skutkiem tego sąd postanowił, że odczytanie tych okoliczności, ma być na teraz zaniechane.

Po ukończeniu odczytania aktu oskarżenia w języku niemieckim, prezydujący oświadczył, że w części ogólnej, pod nazwą „Towarzystwa narodowego", którego członków spisało poznańskie prezydjum policyjne, rozumieć należy stowarzyszenie zawiązane przez młodzież uczącą się w gimnazjach polskich, oraz że wykaz broni wspomnianej w oskarżeniu wymierzonem przeciw Ernestowi Świniarskiemu, oznacza broń zabraną w Landsbergu. Prezydujący przeto zapytuje, czy żądane jest odczytanie tych wykazów. Prokurator Mittelstädt (naczelny prokurator Adlung nie znajdował się na tem posiedzeniu) oświadczył, że już teraz nie przywiązuje do tego odczytania wielkiej wagi; podobnież oświadczenie złożył adwokat Brachvogel w imieniu obrońców, skutkiem czego sąd postanowił, że wykazy pomienione nie mają być odczytane. Nastąpiła potem przerwa, która trwała trzy kwadranse.

Po otwarciu na nowo posiedzenia, oskarżony hr. Chotomski upraszał o głos i powiedział: W oskarżeniu zredagowanem w języku polskim wspomniane zostały papiery zabrane w Paryżu przez ajenta rządu francuzkiego i oddane rządowi rosyjskiemu. O tych papierach nie wspomina wcale, tylko co odczytany akt oskarżenia w języku niemieckim. Ponieważ papiery pomienione powinnyby służyć jako dowód zmniejszający winę oskarżonych, przeto w zaniechaniu wzmianki o nich upatrywać należy ograniczenie obrony. Na to prokurator Mittelstädt odpowiedział, że nie pojmuje należycie, co oskarżony chciał właściwie powiedzieć przez swą replikę; jeżeli sądzi on, że pomiędzy niemieckim tekstem oryginalnym a przekładem polskim zachodzi jakakolwiek sprzeczność, w takim razie takowa powinna być wykazaną wówczas, gdy nastą-

pi odczytanie ustępów zakwestjonowanych; wszystko, cokolwiek powiedział oskarżony, jest zmyślone; nie może on przypuścić, ażeby przekład polski obejmował co takiego, czego nie ma w niemieckim tekście oryginalnym; tendencja uwagi oskarżonego nie jest mu znaną, i dla tego proponuje przejście do porządku dziennego. Prezydujący oświadczył, że kwestja ta rozstrzygniętą zostanie przy odczytaniu właściwych ustępów.

Po tych rozprawach rozpoczęło się czytanie aktu oskarżenia w języku polskim. Czytano mianowicie część ogólną do samego końca posiedzenia, t. j. do godziny 3-ej. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Gabinet angielski.

Podajemy niniejszy artykuł z *Lemb. Ztg.*, świadczący poniekąd o zapatrywaniu się austrjackiem na kwestję ostatnich rozpraw w parlamencie angielskim.

„Wotum nieufności, przygotowywany oddawna przez obie izby parlamentu angielskiego przeciw obecnemu gabinetowi Anglji, z powodu polityki przestrzeganej przezeń w sporze niemiecko-duńskim, rozstrzygnięte zostało na posiedzeniu obu izb z dnia 9-go b. m. W izbie wyższej, wotum nieufności, postawione przez hr. Malmesbury i wymierzone przeciw ministerstwu wigowskiemu, zostało przyjęte większością 177 głosów przeciw 168; w izbie zaś niższej, takież wotum odrzucone zostało większością 18 głosów. Stosunki konstytucyjne w Anglji i zmniejszanie się znaczenia izby wyższej tam, gdzie chodzi o ukonstytuowanie gabinetu, przyczyniają się do tego, że względna porażka, jakiej ministerstwo Palmerstona-Russella doznało w izbie niższej, pomimo iż uzyskało nieznaczną większość, uważana być powinna jako donioślejsza od formalnej i jasnej porażki doznanej w izbie wyższej. Ostatnie głosowanie w izbie niższej dało do poznania, że pp. Palmerston, Russell i Gladstone mogą tam liczyć tylko na 18 głosów, tak iż co najmniej wątpliwem jest, izby obecny gabinet zdołał rządzić nadal z tak nieznaczną większością, w obec wotum nieufności, uchwalonego przez izbę wyższą. Gdy w roku 1841 Peel postawił w izbie niższej wotum nieufności, ministerstwo wigowskie, jakkolwiek pozostało i wówczas w większości, przyznało atoli, że z większością kilku głosów nie może pozostać dłużej u steru rządu i przystąpiło w kilka dni potem do rozwiązania parlamentu. Wprawdzie ówczesna w izbie niższej opozycja miała jasno wytknięty program, podczas gdy obecnie robią panu Disraelemu nie bez słuszności zarzut, że powstaje na gabinet za jego politykę pokojową, lecz nie może sam nic innego przyrzec, jak tylko trzymanie się pokoju zgodnie z życzeniem ludu. Opinja publiczna w Anglji znajduje się w niedogodnem położeniu, za porażki zaś doznane przez teraźniejsze ministerstwo w sprawie polskiej i duńskiej, lud angielski nie łatwo sobie powetuje, pomimo iż ministerstwo nie poczuwa się do żadnej innej winy, z wyjątkiem iż demonstrowało za pomocą słów, podczas gdy w duchu było pokojowo usposobione, — tak samo jak i lud angielski. Jeżeli pozory nie mylą, obecne ministerstwo padnie ofiarą tego niezadowolenia; będzie to pokuta dla Albionu, obrażonego co do swego honoru narodowego, lecz zadowolnionego z pokoju.

„Ministerstwo atoli wigowskie, w obec przychylnego dlań usposobienia Królowej, nie na długo zostałoby zastąpione przez ministerstwo torysowskie, i to w razie jedynie, gdyby nie apelowało do narodu przez rozpisanie nowych wyborów, przyczem wewnętrzna dążność ludu angielskiego wyszłaby prawdopodobnie jaśniej na jaw niż za pomocą mów i pism. Gdy w roku 1858, wśród takichże jak obecnie okoliczności, torysowie, dążący do objęcia steru rządu, upatrywali ujmę dla honoru narodowego Anglji z tego powodu, iż gabinet wigowski nie dość stanowczo wystąpił przeciw Francji, wówczas upadł gabinet Russella i pp. Stanley, Derby, Disraeli i Malmesbury stanęli u steru rządu. Honorowi Anglji stało się zadosyć, i w rok potem ciż sami prawie wigowie objęli napowrót rządy Wielkiej Brytanji. Niewłaściwem przeto byłoby przywiązywać zbyt wielkie znaczenie do ostatnich wypadków parlamentarnych w Anglji. Gabinet torysów, gdyby nawet został przez Królowę powołany, hołdowałby mniej jeszcze niż teraźniejszy gabinet polityce wojowniczej i poprzestałby prawdopodobnie na uzyskaniu dla „obrażonego honoru Anglji" satysfakcji za pomocą kilku demonstracij energicznych; lecz podług zdania samychże anglików, obecny gabinet mógłby utrzymać się bez rozwiązywania izby niższej, za pomocą poświęcenia tego lub owego ze swych członków, jak np. reprezentującego rząd w izbie wyższej lorda Russella, przeciw któremu właśnie wymierzone jest wotum nieufności uchwalone przez izbę wyższą, lub też lorda Gladstona."

Kronika.

(Rząd podziemny). *Mosk. Wied.* Z Warszawy przesłano do *Gołosu* niektóre wiadomości o „rządzie narodowym," który, jak wiadomo naszym czytelnikom, „siedzi w 10-m pawilonie." Czytelnicy pamiętają, że niepowodzenie zbrojnego powstania, przerwanie mięszania się obcego i wzmocnienie energji z naszej strony, spowodowały w połowie zeszłego lata pewne wachanie się pomiędzy Polakami. Z tej chwili skorzystało stronnictwo czerwonych, aby wziąć górę nad białymi, obiecując na nowo ożywić bunt. Warszawscy Barrere'owie i Marat'owie, zajęli miejsce warszawskich Dantonów. Głównym pomiędzy niemi ukazuje się Lemke, ten sam który był aresztowany w Kijowie, a przedtem nazywał się naczelnikiem miasta w Warszawie. W początku sierpnia wpadł on na posiedzenie rządu, rozpędził jego członkow, zabrał pieczęć i przez ten zamach stanu umocnił panowanie czerwonych. Jakiemi środkami myśleli bardziej ożywić powstanie — zgadnąć nie trudno. Pierwszą rzeczą nowych rządców było uorganizowanie ministerstwa policji, składającego się z dwóch wydziałów: jeden, zawiadywał trybunałem rewolucyjnym, drugi — wykonywaniem jego wyroków. Trybunał rewolucyjny był otoczony bardzo pięknemi postanowieniami: postępowanie w nim nazywało się skróconem ale odbywało się na zasadzie wyprowadzonego śledztwa, obwiniony otrzymywał adwokata i t. p. Trzynasty punkt dekretu o tem sądzeniu, robił wszelako takie omówienie: „Jeżeli obwiniony nie „stawi się do sądu, i jeżeli są *ważne przyczyny nie „dozwalające go powołać do sądu, wyrok wydaje się „zaocznie*"; adwokatura zatem okazuje się frazesem dla ułagodzenia słuchu europejskich publicystów; a ponieważ i śledztwo prowadził członek tegoż sądu, a wyrok był zatwierdzany przez dyrektora pierwszego wydziału policji, to całe postępowanie sądowe stawało się prostą formalnością. Wyroki komunikowały się dyrektorowi drugiego wydziału policji, którym był Landowski, pod pseudonimem *Kosy*, o aresztowaniu którego czytelnicy zapewne pamiętają. Pod jego rozkazami zostawali sztyletnicy, żandarmi-wieszający, i dla tego sierpień zeszłoroczny odznaczył się szczególnie znaczną liczbą zabójstw. Nabierając ducha w miarę rozszerzenia nad nieszczęsnym krajem terroryzmu, czerwoni odważyli się nakoniec w początku września zrobić zamach na życie Namiestnika. Landowski uznał za godne swego stanowiska, przyłożyć swą rękę do tego zamiaru. Powiększenie się zabójstw, a także bezwątpienia odkrycia jakie w jesieni zaczęła robić warszawska policja, sprawiły nową przemianę w organizacji rządu: z zbiorowej jednostki zamienił się na jednoosobową; *dyktatorem* Polski stał się Romuald Traugut.

* (Straty duńczyków). *St. Anz.* Duńskie ministerstwo wojny ogłasza obecnie szczegółowy wykaz strat poniesionych w dniu 18-m kwietnia przy zdobywaniu przez prusaków szturmem szańców dyppelskich. Straty duńskie w zabitych, ranionych i wziętych do niewoli, wynoszą ogółem 4,846 ludzi (w tej liczbie 110 oficerów i 1 lekarz).

* (Nowy kometa) został, jak donosi *Krak. Ztg.*, odkryty 12-go b. m. około $12^3/_4$ w południe, także przez profesora Karlińskiego, dyrektora obserwatorjum krakowskiego. Uczony ten powiada, że jest to kometa teleskopowy ze światłem umiarkowanem, w grupie gwiazd barana, w pobliżu gwiazdy δ.

* (Dr. Małecki). *Lemb. Ztg.* Dr. Małecki, profesor języka i literatury polskiej na uniwersytecie lwowskim, mianowany poprzednio członkiem obradującej obecnie w Wiedniu rady wychowania publicznego, powołany został teraz do Wiednia, dokąd już wyjechał. Dr. Małecki weźmie udział w naradach nad reformą i urządzeniem uniwersytetów austrjackich.

* (Samobójstwo). *Krak. Ztg.* W Keczkemecie pewna 17-letnia dziewczyna, powodowana rozpaczą z powodu przeniewierzenia się jej kochanka, położyła się 30-go czerwca o 9-tej wieczorem na szynach drogi żelaznej i ciało jej zostało zdruzgotane przez pociąg idący z Pesztu.

* (Rozmaitości). Jak podoba ci się francuzki teatr? Aktorzy lepiej grają role od naszych.— I cóż lepszego w ich grze? — Całują się z damami, jak jest w rzeczywistości, a nasi tylko przez przypuszczenie. — No, przecież to jeszcze nie wszystko,— a dykcja! a werwa! — To mnie mało obchodzi; ja lubię rzeczywiste całusy.

TEATRA w WARSZAWIE.

Wielki Teatr.—Dziś w Poniedziałek dnia 16-go Lipca r. b., siódme przedstawienie artystów dramatycznych francuzkich, **Za i Przeciw**, Komedja w 1-nym akcie p. Oktawjusza Feuillet, odegrana przez pp. *Brindeau, Nancy, Vernet.* — **Fortepian Berty**, Komedja w 1-nym akcie pp. Barriere i Lorin, odegrana przez pp. *Candeilh, St. Marc, Vernet.*—**Dwie Wdowy**, Komedja w 1-nym akcie, p. Mallefille, odegrana przez pp. *Condeilh, Baudy, St. Marc, Nancy.*

(Cena miejsc zwyczajna).

Zacznie się o godzinie 8-ej.

Jutro we Wtorek Teatr Rozmaitości: **Odludki i Poeta,—Konkurent i Mąż.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 18 *Lipca* 1864 r.

			żądano		płacono.	
			rsr.	kop.	rsr.	kop.
Monety.						
Pół-Imperjały Rossyjskie.....			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne .			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kupon).			89	30	88	55
Listy Zast. III-ge Okresu Serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.... ditto Serya II.			14	$44^2/_3$	14	$41^2/_3$
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych.....			—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej, w Królestwie Pols. po 750 rs....			—	—	—	—
Akcje Wspełki Żeglugi Parowej po rs. 100.....			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 i 500....			88	50	88	25
Akcje Drogi Żelaz. Warsza.-Wiedeńskiej			—	—	—	—
			78	—	77	25
Wexle.						
Berlin.... ...	100 Tal.	2 M.	107	55	107	40
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.		—	—	—
Hamburg.....	300 BMk.	2 M.	163	50	—	—
Londyn	1 Ft.St.	3 M.	7	28	7	26
Moskwa	100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg....	100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	87	—	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń.....	150 Złr.	2 M.	94	50	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarbu rs. 1 k. 20

„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. $4^1/_3$

KURS GIEŁDY PETERSBURGSKIEJ

z dnia 30 *Czerwca* (12 *Lipca*)

Weksle.

Na Londyn	3 mies.	32 $^3/_4$	$^3/_4$	—	—	pens.
„ Hamburg	„	28 $^1/_8$	29	—	—	szyl.
„ Paryż	„	340 —	341	—	—	cent.

Papiery.	ofiar.	żąd.	płacono
5% Bilety banku państwa.....	$96^3/_8$	$96^5/_8$	$96^1/_2$ $^5/_8$
5% 5-ej pożyczki 1854 r.....	92	$92^1/_2$	92 —
5% 6-ej „ 1855 r.....	—	—	$103^1/_2$ —
5% 7-ej „ 1862 r.....	—	—	$102^1/_2$ —
$4^1/_2$% Obligi Głów. Tow. Dróg Żelaz	—	—	— —
Akcye Główn. Tow. Dróg Żelaznych..	—	—	— —

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 16 *Lipca*

	żądają	płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska		$79^1/_2$
6ta „ „		$89^5/_8$
Obligacje Skarbowe 4%.....		$75^1/_2$
Listy Zastawne 4%.....		$79^3/_4$
Bilety Banku Polskiego		83
Weksle na Warszawę		$83^1/_8$
„ „ Petersburg 3 tygodniowy	$90^7/_8$	$91^3/_4$
„ „ Londyn 3 miesięczny.....		$621^1/_2$
„ „ Paryż 2 „		$80^1/_8$
„ „ Hamburg 2 „		151
„ „ Wiedeń 2 „		$87^7/_8$
Żyto na targu.....		$36^1/_2$
„ na dostawę późniejszą		$37^1/_8$
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		I1430
„ „ Hamburg.....		85 70
„ „ Paryż.....		45 40
Pożyczka Narodowa		80 90
5% Metaliki		72 80
Akcje Banku Kredytowego..... ..		I96 —
z Paryża.		
Renta 3% (kupon odcięty).....		66 40
Akcje Kredytu Ruchomego		1030
z Londynu.		
3% Papiery (Consels)		$90^3/_8$
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 3370) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

W myśl art. 44 K. C. ogłasza, że Trybunał Cywilny Guberuji Warszawskiej w Kaliszu wyrokiem na dniu 4 (16) Czerwca r. z. na powództwo Władysława Otockiego wydanym, śledztwo co do zaginionego stryja jego Bonawentury Otockiego, ostatnio we wci Zborowie zamieszkałego nakazał i do wyprowadzenia takowego Podsędka Sądu Pokoju Ogu Szadkowskiego wyznaczył.

Warszawa d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1864 r.
z upoważnienia,
p. o. Naczelnika Wydziału, Puchalski.

(N. D. 3354) *Sąd Kyminalny Gubernji Płockiej i Augustowskiej.*

Stosownie do art. 11 Postanowienia Cesarsko-Królewskiego z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. o opuszczających Kraj swoj, powołując się do zamieszczonych ogłoszeń w Dzienniku Powszechnym Nr. 70 z dnia 16 (28) Marca 1862 r. i w Gazecie Warszawskiej Nr. 70 z dnia 15 (27) Marca i Nr. 161 z dnia 5 (17) Lipca 1862 r. oraz w Gazecie Rządowej Królestwa Polskiego Nr. 139 z dnia 14 (26) Czerwca 1860 r. ogłasza w Dzienniku Warszawskim.

Wyroki Rządzącego Senatu X. Departamentu z dnia 20 i 23 Listopada (2 i 5 Grudnia) 1863 r. 5 (17) Marca 1864 r. i 11 (23) Września 1863 r. w sprawach o opuszczenie Kraju bez pozwolenia Rządu następujących:

I. Przeciwko Janowi Danielowiczowi.
II. Przeciwko Aleksandrowi - Ezechielowi Kohn vel Kapłan.
III. Karolowi Brykmerowi.

Co do I.

Działo się w Warszawie w miejscu posiedzeń X. Departamentu Rządzącego Senatu dnia 20 i 23 Listopada (2 i 5 Grudnia 1863 r.

W sprawie pko:

1. Janowi Danielowiczowi parobkowi ze wsi Czarne gminy Chrustów, Powiatu Augustowskiego.
2. Stanisławowi Dąbrowskiemu z osady fabryczne, Smolano, gminy Szepiszki, Powiatu Sejneńskiego.
3. Gordanowi Dawidowi Nuchymowiczowi wyrobnikowi z m Kalwacji.
4. Nuchymowi Lejbowiczowi Górskiemu z miasta Kolna, Powiatu Łomżyńskiego.
5. Izaakowi Sidorowi nazywającemu się Iwanem Afanasiew Frejponowi, rolnikowi ze wsi Pogorzelec Powiatu Augustowskiego.
6. Ickowi Lewinowiczowi Katz dzierżawcy w gminie Piekowo z miasta Kolna Powiatu Łomżyńskiego.
7. Enochowi Oświejewiczowi Kurkowskiemu z miasta Filipowca, Powiatu Augustowskiego.
8. Ignacemu Leszczyńskiemu włościaninowi popisowemu ze wsi Piecki, gminy Chrostków, Powiatu Augustowskiego.
9. Abrahamowi Heszkowiczowi Lubelowi z miasta Kolna, Powiatu Łomżyńskiego.
10. Icykowi Michelowiczowi Rittenbergowi faktorowi z miasta Wyłkowyszki, Powiatu Kalwaryjskiego, wyrokami Sądu Kryminalnego, Gubernji Płockiej i Augustowskiej z dnia 4 (16) Września 1861 r. za wydalenie się z kraju ojczystego, nie powrócenie do tegoż i nie złożenie w tym względzie żadnego usprawiedliwienia się, z art. 340, 339, 19, 29, 30, 31, 32, Kodeksu Kar i art. 10 i 12, Postanowienia z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu Państwa wygnanie z zagrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji, gdyby po prawomocności tego wyroku do kraju powrócili, a nadto Dąbrowskiemu i na utratę szlachectwa skazanym, w drodze przejrzenia w III. Instancji pod rozpoznanie przechodzącym, bronionym przez Brzezińskiego Obrońcę przy Rządzącym Senacie.

Senat Rządzący,

Wyroki Sądu Kryminalnego, Gubernji Płockiej i Augustowskiej z dnia 4 (16) Września 1861 r. i Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego z dnia 3 (15) Maja 1863 r. w myśl art. 11-go Najwyższyego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. drogą przejrzenia przedstawione uchyla.

Akta sprawy co do Jana Danielowicza. Nuchyma Lejbowicza Górskiego, Izaaka Sidor, Ignacego Leszczyńskiego, Abrahama Herszkowicza Lubel, reponować stanowi; a co do innych nowe dochodzenie na drodze sądowej nakazuje, opłaty sądowe umarza. Mocą Wyroku w III, i ostatniej Instancji wydanego.

(podp.) Gościmski. (—) Dobrowolski.
Zalecamy i rozkazujemy etc.
(podp.) Gościmski.(—) Dobrowolski.
Za zgodność,
Podpisarz Sądu Kryminalnego,
Gubernji Płockiej i Augustowskiej,
A. Lemene.

Co do II.

Działo się w Warszawie w miejscu posiedzeń X. Departamentu Rządzącego Senatu dnia 5 (17) Marca 1864 r.

W sprawie pko:

1. Aleksandrowi Ezechielowi Kohnowi, religji Chrześcjańskiej, poprzednio zowiącemu się Haskie Daniel Daniłowicz, kapłan z miasta Augustowa, i;
2. Jozefowi Kuczewskiemu, Pisarzowi z komory Celnej Filipów, wyrokiem Sądu Kryminalnego, Gubernji Płockiej i Augustowskiej z dnia 15 (27) Styaznia 1862 r. przez Wyrok Sądu Apelacyjnego z dnia 30 Listopada (12 Grudnia) 1863 r. potwierdzonym, za samowolne opuszcenie kraju ojczystego z mocy art. 340 K. K. G. i P. oraz art. 10 i 12 Najwyższego Postanowienia z dnia 25 Kwietnia (7 Maja 1850 r. na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu Państwa wygnanie, z zagrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji gdyby po prawomocności wyroku powrócił do kraju, skazanym,—przychodzącej w drodze rewizji pod rozpoznanie, przy obronie przez Wysockiego Obrońcę przy Rządzącym Senacie sporządzonej.

Rządzący Senat,

Wyroki w sprawie tej zapadłe Sądu Kryminalnego, Gubernji Płockiej i Augustowskiej z dnia 15 (27) Stycznia 1862 r. i Sądu Apelacyjnego z dnia 30 Listopada (12 Grudnia) 1863 r. w drodze przejrzenia uchyla, i akta te zreponowane postanawia. Opłaty Sądowe umarza. Mocą Wyroku w III, i ostatniej Instancji wydanego.

(podp.) White.
(—) M. Grabowski.
Zalecamy i rozkazujemy etc.
(podp.) White.
(—) M. Grabowski.
Za zgodność,
Podpisarz Sądu Kryminalnego,
Gubernji Płockiej i Augustowskiej,
A. Lemene.

Co do III.

Działo się w Warzzawie w miejscu posiedzeń X, Departamentu Rządzącego Senatu dnia 11 (23) Września 1863 r.

W sprawie pko:

1. Józofowi Gutowskiemu, lokajowi ze wsi Lisowa.
2. Kazimierzowi Kołakowskiemu fornalowi z Rumunku Mokradło.
3. Stanisławowi Marnuskiemu, parobkowi ze wsi Okalowa.
4. Wojciechowi Przywitowskiemu parobkowi ze wsi Jasienny.
5. Józefowi Szczodrowskiemu, fornalowi ze wsi Długie.
6. Ignacemu Sutkowskiemu synowi właściciela wsi Chrostowa, szl. chcicowi.
7. Janowi Zalewskiemu, mularzowi ze wsi Okalewa, wszystkim z Powiatu Lipnowskiego, Wyrokiem Sądu Kryminalnego, Gubernji Płockiej i Augustowskiej z dnia 23 Stycznia (4 Lutego) 1860 r. potwierdzonym w drodze rewizji przez Sąd Apelacyjny Wyrokiem daty 15 (27) Lutego 1863 r. za samowolne wydalenie się z kraju, nie powrócenie do niego i niezłożenie żadnego w tym względzie usprawiedliwienia, skazanym, z mocy art 339, 340 K. K. G. i P. łącznie z art. 10 i 12, Postanowienia z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu Państwa wygnanie z zagrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji gdyby po prawomocności Wyroku powrócili do kraju, a nadto Satkowskiemu na utratę szlachectwa, przychodzącym pod rozpoznanie w drodze rewizji przy obronie przez Kazańskiego Obrońcę przy Rządzącym Senacie sporządzonej.

Rządzący Senat.

Wyroki Sądu Kryminalnego, Gubernji Płockiej i Augustowskiej z dnia 23 Stycznia (4 Lutego) 1860 r. i Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego z dnia 15 (27) Lutego 1863 r. w drodze rewizji pod rozpoznanie przychodzące, co do Józefa Gutowskiego, Kazimierza Kołakowskiego, Stanisława Murańskiego, Ignacego Sutkowskiego, i Jana Zalewskiego uchyla i repozycją akt stanowi. Co do Wojciecha Przywitowskiego także wyroki te uchyla i postępowanie karne za przedwczesne uznaje, zaś co do Jana Szczodrowskiego, Wyroki te zatwierdza. Opłaty Sądowe umarza. Mocą ostatecznego Wyroku.

(podp.) Gościmski.
(—) M. Grabowski.
Zalecamy i rozkazujemy etc.
(podp.) Gościmski,
(—) M. Grabowski.
Za zgodność,
Podpisarz Sądu Krymiualnego,
Gubernji Płockiej i Augustowskiej,
A. Lemene.

Płock d. 8 (20) Czerwca 1864 r.
Prezes, Bogdański.
Podpisarz, A. Lemene.

(N. D. 3372) *Prokurator Królewski przy Trybunale Cywilnym I-ej Instancji Gubernji Augustowskiej Wydziału II.*

Zawiamia strony interesowane, że Kazimierz Olszewski za nadużycia w służbie, decyzją Prezesa tutejszego Trybunału od obowiązków Woźnego przy Sądzie Pokoju Okręgu Dąbrowskiego oddalony został.

Suwałki d. 1 (13) Lipca 1864 r.
Grabowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 2855) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnień przez Dyrekcją Główną udzielonych, następujące dobra ziemskie jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych, wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną.

1. Bliskowice, z przyległościami i przynależytościomi w Okręgu Kraśnickim Powiecie Zamojskim, Gubernii Lubelskiej położone niepodzielone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1,337 kop. 18 1j2, vadium do licytacji rs. 3,000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 33,672 kop. 50, Termin przedaży d. 9 (21) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie przed Rejentem Ciświckim.

2. Chodel i Ratoszyn z przyległościami składające się z Miasta Chodla i Łąk na przedmieściu Kłodnica zwanem położonych, z folwarków Ratoszyn i Józefów, z przysiołkiem gruntów Przytyk zwanych, z wsiów Ratoszyn, Jeżów, Budzyń, Kawęczyn i osady Laret, oraz lasów do dóbr tych należących z wszelkiem przynależytościami dobrom tym służącemi, w Okręgu Kazimierskim, Powiecie i Gubernji Lubelskiej położene, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 4,357 kop. 94, vadium do licytacji rs. 8,700, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 82,008, termin sprzedaży dnia 10 (22) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie, przed Rejentem Brodowskim.

3. Czermno, składające się z folwarku i wsi Wakijowa z przyległościami i przynależytościami w Okręgu Tomaszowskim, Powiecie Hrubieszowskim, Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1,202 kop. 15, vadium do licytacji rs. 3,450, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 30,243 kop. 12 1j2, termin sprzedaży dnia 11 (23) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie przed Rejentem Ciświckim.

4. Dobuzek, z przyległościami i przynależytościami w Okręgu Tomaszowskim, Powiecie Hrubieszowskim, Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1,667 kop. 94, vadium do licytacji rs. 3,750, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 40,111, termin przedaży d. 11 (23) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie, przed Rejentem Rzeszotarskim.

5. Fajsławice, składające się z folwarku i wsiów Fajsławice, Wola Fajsławska, czyli Idzikowska., tudzież folwarków: Zosin, Ignasin, oraz folwarku kościelnego Baniewo i osady Gęsia karczma z przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Krasnostawskim, Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 3,222 kop. 96, vadium do licytacji rs. 6,750, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 74,131 kop. 87 i pół, termin przedaży dnia 12 (24) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie, przed Rejentem Brodowskim.

6. Gdeszyn, wraz z prawem prezentowania Parochów z przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Hrubieszowskim, Gubernj Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1,891 kop. 42 i pół, vadium do licytacji rs. 3,900, licytacja rozpocznie sie od sumy rs. 45,226 kop. 25 termin przedaży dnia, 13 (25) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie, przed Rejentem Rzeszotarskim.

7. Kamień, składające się z folwarku i wsi tegoż nazwiska, oraz wsiów zarobnych Udalec i Ihnantów zwanych, tudzież nowo erygowanych folwarków Jozefin i Ihnatów, z przyległościami i przynależytościami w O-gu Chełmskim, Powiecie Krasnostawskim, Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 2,609 kop. 64, vadium do licytacji rs. 5,700, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 60,021, termin przedaży dnia 16 (28) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie przed Rejentem Rzeszotarskim.

8) Komarów, składające się z miasteczka tegoż nazwiska z wsi zarobnej Komarowa z dwoma folwarkami, jednym głównym, drugim filjalnym, z wsi zarobnej Wola czyli Wolica Brzozowa i folwarku tegoż nazwiska, z wsi zarobnej Krzwystok i folwarku tegoż nazwiska z wsi i folwarku Księżostany, tudzież wsiów czynszowo-pańszczyźnianych Janówki i Huty Komarowskiej z osobnymi przy każdej z tych dwóch wsi dworskiemi folwarkami, oraz przyległemi lasami w Okręgu Tomaszowskim, Powiecie Hrubieszowskim, Gubernji Lubelskiej położone z przyległościami i przynależytościami, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 4350 kop. 73 1j2, vadium do licytacji rs. 9,750; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 109.901, termin przedaży dnia 17 (29) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie, przed Rejentem Wasiutyńskim.

9. Krasienin, z Wólką i Majdanem, oraz Wólką Krasienińską i z wszelkiemi przyległościami i przynależytościami, w Okręgu Lubartowskim, Powiecie i Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 2,433 kop. 35 1j2, vadium do licytacji rs. 6.000, licytacja rozpocznie się od sumy rs 71,177, kop. 50, termin przedaży dnia 17 (29) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie, przed Rejentem Brodowskim.

10 Lubartów, dawniej Lewartów, składające się z miasteczka Firlej, przedtym Firlejów zwanego, folwarków i wsiów Tarło, Syrock, Pipisówka, Łukawka czyli Zagrody Łukowieckie, Gurka, Szczekarków, Brzeziny, Lisów, nowo erygowanych kolonji Mieczysławka i Zagrody Lubartowskie, dawniej Raszów zwane, z dóbr Rudzieńskich jako to: wsi i folwarków Rudno, Kierzkówka, Rudka Gołąbska, Gołąb Lubartowski, Wypnicha z częścią łąk na Składowie Rawa, Gawłówka, Sobolew, Kunów, wieś Krupy, z częścią przykupioną i część w Ostrowie Wielkim, z przyległościami w Okręgu Lubartowskim, Powiecie i Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 21,565 kop. 63 i pół, vadium do licytacji rs. 52,500, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 711,174, termin przedaży dnia 18 (30) Listopada 1864 r., w mieście Lublinie, przed Rejentem Rzeszotarskim.

11. Nowosiołki, składające się z folwarku i wsi zarobnej tegoż nazwiska, tudzież folwarku Heurycin, Tytosin i Janowiec, oraz wsi czynszowych Leonów, Niemirów, jak niemniej dwóch młynów w Nowosiołkach czyli Stołpie wieś Stołpie i sołtystwa w Krzywej Woli z lasami, z wszelkiemi przyległościami i ptzynależytościami, w Okręgu Chełmskim, Powiecie Krasnostawskim, Gubernji Lubelskiej położone. od dóbr rządowych Nowosiołki i Ochorza odłączone, wyłączając osadę Spas zwaną, wraz z lasem w tychże dobrach będącą, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 2,549 kop. 32, vadjum do licytacji rs. 5,400, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 56,795 kop. 62 1j2, termin sprzedaży dnia 19 Listopada (1 Grudnia) 1864 r. w mieście Lublinie przed Rejentem Brodowskim.

12. Olbięcin A. i B., składające się z folwarków, Olbięcin, Dąbrowa i Gura, oraz wsi zarobnych Dębniak, Olbięcin, Wólki Olbięckiej i z kolonji Dąbrowa wraz z lasem do dóbr tych należącym morgów 723 prętów kwadratowych 220 obejmującym, z przyległościami i przynależytościami, w Okręgu Kraśnickim, Powiecie Zamojskim, Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1.942 kop. 60, vadjum do licytacji rs. 3.900, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 44,430. termin sprzedaży dnia 20 Listopada (2 Grudnia) 1864 r. w mieście Lublinie przed Rejentem Ciświckim.

13 Rokitno, z przyległościami i przynależytościami, w Okręgu Powiecie i Gubernji Lubelskiej położono, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1,304 kop. 62, vadjum do licytacji rs. 3,000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 30,238, termin sprzedaży dnia 24 Listopada (6 Grudnia) 1864 r. w mieście Lublinie przed Rejentem Brodowskim.

14. Skoków, składające się z folwarku i wsi tegoż nazwiska, folwarków i wsiów Pusznia, Stanisławów, wsi Leonin, huty szklannej i tartaku Baba, z przyległościami i przynależytościami, w Okręgu Kazimirskim, Powiecie i Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1,757 kop. 2, vadjum do licytacji rs. 3,000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 21,462 kop. 50, termin sprzedaży dnia 8 (20) Listopada 1864 r. w mieście Lublinie przed Rejentem Ciświckim.

15. Szystowice, z części pierwszej lit. A. B. C. oznaczonych, w oddzielnych księgach uregulowanych, a teraz połączonych, składające się z Majdanem, Henrykówką, częścią Popławszczyzna zwaną, oraz wsiami Kalinówka i Skibice, w Okręgu i Powiecie Hrubieszowskim Gubernji Lubelskiej położone, z wszelkiemi przyległościami i przynależytościami, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1,631 kop. 71, vadjum do licytacji rs. 3,450, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 39,762 kop. 50, termin sprzedaży dnia 25 Listopada (7 Grudnia) 1864 r. w mieście Lublinie przed Rejentem Rzeszotarskim.

16. Uchanie, z miasta i wsi tegoż nazwiska, tudzież z wsiów Starawieś, inaczej Wola Uchańska zwanej, Bukina, Pielaki, Rozkoszówka składające się, z przyległościami i przynależytościami, w Okręgu i Powiecie Hru-

bieszowskim, Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 3,011 kop. 21, vadjum do licytacji rs. 6,750, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 70,716, termin przedaży dnia 28 Listopada (10 Grudnia) 1864 r. w mieście Lublinie przed Rejentem Ciświckim.

17. Wierzchowina, z przyległościami i przynależytościami, w Powiecie i Okręgu Krasnostawskim, Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1,548 kop. 53 1/2, vadjum do licytacji rs. 3,000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 29,003 kop. 62 1/2, termin sprzedaży dnia 28 Listopada (10 Grudnia) 1864 r. w mieście Lublinie przed Rejentem Rzeszotarskim.

18. Zaklików, składające się z miasteczka tegoż nazwiska, wsiów Zdziechowice, Łązek, Antoniówka, Karkówka i Podłychowie, wraz z prawem prezentowania Parochów, z przyległościami i przynależytościami, w Okręgu Kraśnickim, Powiecie Zamojskim, Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 4,852 kop. 45, vadjum do licytacji rs. 12,000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 86,598 kop. 12 1/2 termin sprzedaży dnia 30 Listopada (12 Grudnia) 1864 r. w mieście Lublinie przed Rejentem Brodowskim.

19. Żdzanne, z wsiami Wierzchowiny, Zagroda, Maciejów czyli Majdan Żdzański i Kalinówka oraz z przyległościami i przynależytościami w Ogu Chełmskim, Pie Krasnostawskim, Gubernji Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 3,734 kop. 65 1/2, vadjum do licytacji rs. 8,250, licytacja rozpocznie się od sumy rs 90,806 kop. 62 1/2, termin sprzedaży dnia 1 (13) Grudnia 1864 r. w mieście Lublinie przed Rejentem Ciświckim.

Przedaże wzmiankowane odbędą się w terminach powyżej oznaczonych, poczynając od godziny 10-ej z rana, w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej. Gdyby zaś Rejent przed którym przedaż ma się odbywać był przeszkodzony, przedaż odbędzie się w jego Kancelarji przed innym Rejentem który go zastąpi.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwych księgach wieczystych i w Biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Lublin d. 26 Maja (7 Czerwca) 1864 r.
Prezes, Bieliński.
Pisarz, w z. Pomorski.

(N. D. 2998) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Lubelskiej w Siedlcach.*

Podaje do powszechnej wiadomości: iż na zasadzie art. 7 postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r i upoważnienia przez Dyrekcję Główną udzielonego Dobra ziemskie Gąska z folwarkiem tegoż nazwiska i wsiami zarobnemi Wroblina i Jonnik z wszelkiemi przyległościami i przynależytościami położone w Ogu i Powiecie Łukowskim Gubernji Lubelskiej zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych sumę rs. 923 kop. 25 i pół wystawione są na przedaż przymusową przez licytację publiczną.

Przedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w dniu 25 Lutego (9 Marca) 1865 r. poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji hypotecznej Józefa Domańskiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w mieście Siedlcach przy ulicy Warszawskiej pod N. 147 przed tymże Rejentem lub innym któryby go zastępował.

Vadium do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 4300 w gotowiznie lub listach zastawnych z właściwemi kuponami. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 17058 kop. 37 i pół.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Siedlce d. 12 (24) Czerwca 1864 r.
Prezes Kozłowski.
Pisarz, Tchórzewski.

(N. D. 3280) *Вержболовская Таможня.*

Объявляетъ что 20 Іюля (1 Августа) сего года въ 12 часовъ утра, назначена при сей Таможнѣ продажа съ публичнаго торга разныхъ конфискованныхъ товаровъ по оцѣнкѣ на 414 р. 45 к., а также полотна и платковъ оставленныхъ за Таможнею повираю низкой оцѣнки 3707 руб., всего на 4121 р. 45 к.

дер. Кибарты 26 Іюня 1864 года.

(N. D. 3384) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Seweryna Żebrowskiego obywatela właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1661 położonej, tamże zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Władysława Chęcińskiego Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod Nr. 549 a. zamieszkałego obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 12,000, z procentem prawnym od dnia 1 Marca n. s. 1863 i kosztami od Anieli z Kamienieckich i Bolesława małżonków Czerejskich właścicieli nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1712 położonej tamże zamieszkałych, a zamieszkanie prawne pod Numerem 1260 obrane mających, protokółem Michała Wacława Markiewicza Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 5 (17) Czerwca 1864 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Kruczej pod Nr. 1712 pod Okręgiem Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III w Cyrkule Policyjnym IX a Administracyjnym IX i X na gruncie emfiteutycznym do Magistratu Miasta Stołecznego Warszawy należącym, z którego czynsz każdorocznie po rs. 6 kop. 75 na S-ty Marcin opłaca się, położona, prawem własności do egzekwowanych dłużników należąca i w tychże posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Dom frontowy masiv murowany z cegły palonej na wapno, o parterze pierwszym i drugim piętrze z suterynami, tekturą smołowcową kryty jedenaście kominów murowanych mający.

2. Oficyna masiv murowana o parterze pierwszem drugiim i trzecim piętrze z piwnicami, tekturą smołowcową kryta cztery kominy murowane mająca.

3. Budowla z drzewa o piętrze stejnpapą kryta, mieszcząca w sobie komórki, wozownią, stajnią i kloaki.

4. Stajenka z drzewa tekturą smołowcową kryta.

5. Stajenka z drzewa tak samo jak powyższa kryta.

6. Wozownia z drzewa smołowcem kryta.

7. Pompa ssąco-tłocząca z urządzeniem i pokryciem oraz kulą żelazną.

8. Smietnik z drzewa.

9 Dół na wapno deskami kryty.

10. Podwórze w którym znajduje się drzew owocowych cztery, i wybrukomane jest w części z kamienia polnego a w części z gruzu ceglanego.

11. Parkan z drzewa.

W nieruchomości tej jest 19 lokatorów, z imion i nazwisk oraz ilość ceny najmu uiszczających w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Władysława Chęcińskiego Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod Nr. 549 a. zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu, Prezydentowi Miasta Stołecznego Warszawy pod N. 387 urzędującemu, na ręce Mękarskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Emerykowi Kozerskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III w Warszawie pod N. 1337 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 16 (28) Czerwca 1864 r.

Wniesiono do Księgi wieczystej powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości w Warszawie d. 19 Czezwca 1 Lipca) 1864 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana d. 2 (14) Września 1864 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Władytław Chęciński Patron przy Trybunale tutejszym), którego zamieszkanie jest wyżej wskazane

Warszawa d. 1 (13) Lipca 1864 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 1 (13) Lipca 1864 r.
Radca Dworu, Zgórski. (N. 660).

(N. D. 3385) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie domu handlowego pod firmą „Samuel Antoni Fraenkel“ w Warszawie pod N. 602 egzystującego, przez Antoniego Edwarda Barona Fraenkel, tamże pod N. 602 w Warszawie zamieszkałego, zarządzonego, zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Wojciecha Bronikowskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym tutejszym w Warszawie pod N. 484*a* zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu rs. 5000 z procentem 6 0/0 od dnia 12 Stycznia r. s. 1863 r. i kosztów od współki pod firmą Kazimierz Kropiwnicki współka w Warszawie pod N. 3001 egzystującej a przez Kazimierza Kropiwnickiego zarządzanej tamże zamieszkałej, protokólem Ludwika Wichrowskiego komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w d. 29 Kwietnia (11 Maja) i 23 Maja (4 Czerwca) 1864 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Czerniakowskiej pod N. 3001 pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III w Cyrkule Policji Wykunawczej IX w gminie tegoż Cyrkułu i Magistratu miasta Stołecznego Warszawy, zaś w Cyrkule administracyjnym IX i X na gruncie emfiteutycznym do Magistratu miasta Stołecznego Warszawy należącym z którego do Kasy Głównej Ekonomicznej przy tymże Magistracie będącej, tytułem czynszu opłaca się, corocznie w dzień Sgo Marcina Biskupa po rs. 9 kop. 63 położoną prawem własności do egzekwowanej współki pod firmą „Kazimierz Kropiwnicki i współka“ należąca poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, w tejże spółki posiadaniu zostająca.

Na gruncie tej nieruchomości mieści się fabryka machin i narzędzi rolniczych przy warsztatach Żeglugi Parowej i egzystują następujące zabudowania:

1. Dom masiv z cegły palonej na wapno murowany, o parterze i pierwszem piętrze z piwnicami murowanemi, blachą żelazną kryty, ośm kominów murowanych mający.

2. Budowla parterowa, masiv z cegły palonej na wapno murowana, mieszcząca w sobie warsztaty, fabryki machin i narzędzi rolniczych a na górze składy oknami facjatowemi oświecone, budowla ta blachą żelazną jest kryta, trzy kominy murowane mająca.

3. Wystawa na pięciu słupach drewnianych wsparta, deskami pokryta, pod tą wystawą urządzona jest.

4. Piła cyrkularna, której zapomocą pasów nadaje ruch machina parowa znajdująca się w Warsztatach mieszczących się w budowli pod N. 2 opisanej.

W nieruchomości tej egzystuje fabryka machin i narzędzi rolniczych przy Warsztatach Żeglugi Parowej, której to fabryki inwentarz po szczególe akt zajęcia obejmuje.

5. Trójnog z drzewa z liną i blokami.

6. Domek dla Szwajcara, z cegły palonej murowany, blachą żelazną kryty.

7. Studnia z pompą i korbą drewnianą.

8. Kloaka z drzewa gontami kryta.

9. Szopa do przechowywania narzędzi rolniczych służąca z drzewa na dziewiętnastu słupach wspartą deskami kryta.

10. Szopa druga z drzewa na 14 krzyżulcach i sześciu słupach wsparta, deskami kryta.

11. Szopa z drzewa na słupach, deskami kryta przy której jest komórka.

12 Magazyn z drzewa deskami kryty.

13. Domek dla stróża z drzewa deskami kryty jeden komin murowany mający.

14. Ogrodzenie z desek o dwóch o dwóch przedziałach z podłogą na skład węgli.

15. Ogródek kwiatowy deskami i żerdziami otoczony z furtką, w ogródku tym znajduje się altana letnia z łat deskami nakryta, która wedle oświadczenia Franciszka Jaszowskiego Buchaltera Fabryki, ma być jego własnością.

16. Podwórze, tretoary kamieniem polnym wybrukowane mające, oraz rynsztoki urządzone.

17. Podwórze drugie pomiędzy budowlami będące.

18. Parkan z desek.

19. Parkan z galarowizny.

20. Parkan z desek w słupy.

21. Parkan z desek z bramą dwuskrzydłową.

22. Brama główna dwuskrzydłowa z drzewa.

Plac całej tej nieruchomości sposobem przybliżonym wynosi około łokci kw. 27452 i pół.

W zajętej nieruchomości prócz Kazimierza Kropiwnickiego i Franciszka Jaszowskiego buhaltera, Emiljana Podowskiego Inżyniera, jest jeszcze dwóch lokatorów, którzy tytułem ceny najmu płacą rocznie rs. 225 kop. 64.

Obszerniejsze opisanie wyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Wojciecha Bronikowskiego Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod Nr. 484*a* zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale pierwszym złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone.

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu na ręce Jana Stoczewskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Emerykowi Kozerskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Ogu i miasta Warszawy Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 1337 urzędującemu na ręce własne.

Obudwom d. 6 (18) Czerwca 1864 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 9 (21) Czerwca 1864 r. a w d. dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na posiedzeniu jawnem Trybunału Cywilnego Gub. Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana d. 3 (15) Września 1864 roku.

Sprzedażą dyrygować będzie Wojciech Bronikowski, Patron przy Trybunale tutejszym którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1864 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1864 roku. Radca Dworu, Zgórski. (N. 667)

(N. D. 3382) Podpisany Mecenas w Warszawie w domu Nr. 2377 mieszkający, zawiadamia i ogłasza, iż na skutek wyroku w Trybunale Cywilnym, Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 22 Września (3 Października) 1863 r. na drodze ekonomicznej, na żądanie Krystyny Kwasebarth wdowy, matki i głównej opiekunki nieletniej swej córki Karoliny Kwasebarth we wsi Załuskach i Piotra Beckier, kolonisty przydanego jej opiekuna, we wsi Chrzatowie w Okręgu Warszawskim mieszkających wydanego, Kolonja we wsi Załuskach, w gminie Opacz, w Okręgu i Gubernji Warszawskiej pod Nr. 9 położona, na wschód z dobrami Okęcie, na Zachód z drogą bitą z Warszawy do Krakowa idącą, na południe z gruntem Georga Stikiel a na północ z kolonją Jakóba Bischof granicząca 738 morgów gruntu czynszowego, z domu mieszkalnego, stodoły, wozowni, stajni, szopy, lamusa i studni cembrowanej składająca się, prawem własności do tejże Karoliny Kwasebarth po niegdy Janie Danielu Kwasebarth pozostałej nieletniej córki należąca, przez wyznaczonego Biegłego na rs. 1800 oszacowane przez publiczną licytację sprzedaną zostanie W popieraniu której to przedaży po odbyciu w dniu 1 (13) Lipca) r. b. pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, termin do drugiej publikacji i zarazem do przygotowawczego przysądzenia na dzień 18 (30) Sierpnia 1864 r. godzinę 9 1/2 z rana w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Wydziału I. przez W. Polaskiego Sędziego tegoż Trybunału delegowanego wyznaczony został. —Licytacja rzeczonej kolonji rozpocznie się od sumy rs. 1800 jako ej wartości przez biegłego wynalezionej.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne każdego czasu w Kancelarji W. Pisarza Wydziału I. jako też w mieszkaniu podpisanego Mecenasa sprzedaż popierającego, przejrzane być mogą.

Warszawa d. 2 (14) Lipca 1864 r.
Marcin Grabowski, Mecenas.

(N. D. 3151 *Rejent Kancelarji Okręgu Stanisławowskiego i Siennickiego.*

Wiadomo czyni, iż na żądanie opieki nieletnich sukcesorów Zaleskich i z mocy upoważnienia presidii Trybunału Cywilnego Warszawskiego, odbywać się będzie przed podpisanym Rejentem w dniu 13 (25) Lipca r. b. i w dniach następnych, poczynając o godzinie 9-ej z rana, sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości w części po ś. p Stanisławie-Ignacym 2-ch imion Zaleskim, w części po żonie ego Józefie z Leszczyńskich Zaleskiej pozostałych, a mianowicie: mebli i sprzętów pokojowych, garderoby, bielizny, pościeli, porcelany i szkła, miedzi, naczyń i sprzętów kuchennych, kosztowności, sreber, naczyń platerowanych, powozu landnrowego, zaprzęgów i t. p. przedmiotów, a to we dworze we wsi Lipinach w Okręgu Siennickim o mil dwie od miasta Kałuszyna położonej.

Mińsk d. 23 Czerwca 5 Lipca) 1864 r.
Franciszek Rugiewicz. (N. 111).

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 3300) Osoby od których przypadają należności do byłego, obecnie zasekwestrowanego handlu Xawerego Szlenkier, raczą należności te w ciągu mca jednego wnieść na ręce Filipa Flamm Patrona Trybunału kuratora zasekwestrowanego majątku Xawerego Szlenker w Warszawie pod N. 647/8 zamieszkałego.
(N. 479)

(Nr. D. 3077) Z powodu nagłych interesów familijnych jest do sprzedania w mieście Płocku Cukiernia z lodownią, w Rynku Kanonicznym pod Nr. 56 w którym się mieści Trybunał, Sąd Pokoju i Powiat, takowa cukiernia w tym miejscu egzystuje od lat przeszło 40-tu i zawsze z dobrym powodzeniem, wiadomość o sprzedaży na miejscu.

Gniazdowski.

(N. D. 3118) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet lombardowy wydany za Nr. 21691, przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 18 Lipca roku 1864 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikia biletu wydanym zostanie osobie której nazwstko zapisane w księgach Dyrekcji. (N. 3975)

(N. D. 3105) Dowód Banku Polskiego na zastawione kosztownośsi, wydany za Nr. 21,085 zagubiony został. Uprasza znalazcę o oddanie takowego poszkodowanomu Srulowi Hufnagel mieszkającemu przy ulicy Wiślanej w domu Jarkiego. (N. 3930)

W Drukarni Rządowej, przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.

Dowód do dóbr Wierzchowina zaznacza…
Władysław Żebrowski